

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

WUW Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10.
w nadesłanem i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelnny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

GENERALNY PRZEDSTAWICIEL ZJEDNOCZONYCH FABRYK OBUWIA „SALAMANDRA“

Odda wyłączne zastępstwa sprzedaży obuwia, teje firmy, na miasta prowincjonalne, w których dotąd nie posiada zastępców.

6424

Zgłoszenia Lwów, Legionów 11.

Dobra fundacyjne a parcelacja.

Na odbytem dnia 15 bm. posiedzeniu Sejmowej Komisji Rolnej oświadczył p. minister Reform Rolnych, Kopczyński, że wycofuje złożony pierwotnie przez Rząd, a opracowany przez b. ministra p. Ludkiewicza projekt noweli do ustawy o reformie rolnej i zapowiedział przedłożenie swojego, nowego projektu.

Nowelizacja ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 15 lipca 1920 Nr. 70 poz. 462 Dz. U. R. P. ma oczywiście na celu zadowolenie stronnictw ludowych, domagających się, aby reformę rolną, która narazie zawisła w sferze teorii, wprowadzić na tory realne i zapewnić jej szybkie tempo wykonania. Przy sposobności jednak ponownego rozważania całej sprawy przez ciała ustawodawcze, będzie miał Sejm i Senat możliwość naprawienia niektórych niesłusznych i niesprawiedliwych postanowień ustawy z r. 1920, które wkładły się do niej wskutek pośpiesznego uchwalenia jej pod presją inwazji bolszewickiej, bez należytego przemyślenia szczegółów.

Nie tykając narazie innych kwestyj, zajmujemy się dziś sprawą parcelacji dóbr ziemskich, należących do fundacji.

Jak wiadomo, ustawa z r. 1920 przeznaczająca do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego na cele przeprowadzenia reformy rolnej, w myśl uchwały Sejmu z dnia 10 lipca 1919, w pierwszym rzędzie dobra, będące własnością Państwa, członków b. dynastji panujących zagranicznych, b. rosyjskiego Banku Włościańskiego i b. pruskiej Komisji Kolonizacyjnej, a dalej dobra t. zw. martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitułne, klasztorne, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych) i dobra innych instytucji publicznych, a w szczególności dobra fundacji, zostających bądź pod zarządem Państwa, bądź pod innym zarządem, przy zabezpieczeniu celu fundacji.

Otóż to ostatnie postanowienie (art. 1 lit. e) niewątpliwie weszło w ustawę tylko wskutek nienależytego rozważenia sprawy, gdyż jest stanowczo szkodliwe dla interesów publicznych, zarówno państwowych jak i społecznych.

Ustawodawca wychodził zapewne z tego założenia, że dobra fundacyjne nadają się w pierwszym rzędzie do parcelacji, i to w całości, z tego powodu, że osoby prawne, któremi są fundacje, nie są istotami żywymi z ciała i krwi, że zatem rozparcelowanie swej ziemi nie mogą odczuć jako osobistej krzywdy. Zapominano jednak, że przez uchwalenie tego postanowienia zagrożono ciężką krzywdą osobom, których pokrzywdzić projektodawcy chyba nie mieli zamiaru: uczące się młodzieży, której dochody z dóbr fundacyjnych umożliwiają kształcenie się, oraz sierotom i starcom, z dochodów fundacyjnych utrzymywanym.

Ludzie, znający istotny stan rzeczy, nie mają najmniejszych wątpliwości co

Przed wznowieniem prac komitetu rzeczoznawców kresowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 18. październ. Prezydent Rady ministrów odbył dnia 18 października przeszło godzinną konferencję z p. Thuguttem. Omawiano między innymi program dotyczący prac komitetu rzeczoznawców. Sprawy, te jednak staną się aktualne po powrocie prof. Stanisława Grabskiego z Rzymu.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 października. W związku z powrotem p. Thugutta i spodziewanym w dniach najbliższych powrotem prof. Stanisława Grabskiego oczekiwać należy wznowienia prac komisji czterech rzeczoznawców dla spraw kresowych, do

której wchodzi jako dwaj dalsi członkowie p. Lewenhertz i p. Starczewski.

Pierwszy punkt programu rządowego w sprawach kresowych obejmuje zatwierdzenie stanowiska delegata rządu dla spraw kresowych z atrybucjami podsekretarza stanu, a następnie rozwinięcie ogólnego programu w stosunku do kresów wschodnich i zachodnich we wszystkich dziedzinach życia.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że stanowisko delegata rządu dla spraw kresowych zostało zaproponowane byłemu delegatowi rządu w Wilnie p. Romanowi.

Budowa domów urzędniczych na kresach.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 października. Rząd przystępuje do intensywnej budowy domów urzędniczych na kresach. Wobec warunków w jakich żyją kresowi urzędnicy, jak się dowiadujemy. Ministerstwo skarbu zrezygnowa-

ło z sumi wstawionych do tegorocznego budżetu na powiększenie gmachu centrali w Warszawie i przeznaczając je na rozszerzenie akcji budowlanej dla urzędników na kresach.

do tego, że fundacje, oparte na dobrach ziemskich, jeśli dóbr tych przez parcelację zostaną pozbawione, celu swego bezwarunkowo nie będą mogły wypełnić.

Dowodu klasycznego na to twierdzenie dostarczyło życie. Z 350 przeszło fundacji stypendyjnych i dobroczynnych, będących pod zarządem Tymczasowego Wydziału Samorządowego, pozostały czynne, wypłacali stypendia i wsparcia i czynią to bez przerwy, te tylko fundacje, które są oparte na dobrach ziemskich. Jedynie tylko dzięki posiadaniu dóbr i lasów może fundacja St. hr. Skarbka utrzymywać w zakładzie w Drohowyżu przeszło 400 sierót i kilkudziesięciu starców. Jedynie tylko dzięki dobrom ziemskim, będącym własnością kilkunastu fundacji, może T. Wydział Samorządowy wypłacać uczące się młodzieży stypendia, przedstawiające realną wartość. Wszystkie inne fundacje, których majątek był ulokowany w papierach wartościowych, wskutek dewaluacji zamarły. Nawet po przechowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, w myśl rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej, dochód tych fundacji będzie tak znikomy, że na wypłacanie stypendjów i wsparć nie wystarczy.

Czyż trzeba wymowniejszego argumentu dla poparcia tezy, że dobra fundacyjne, służące celom publicznym i wyręczające Państwo w spełnianiu pewnych zadań administracyjnych, powinny być od parcelacji wyłączone.

Ustawodawca uspokoił swoje sumie-

nie, zastrzegając, że rozparcelowanie dóbr fundacyjnych może nastąpić „tylko przy zabezpieczeniu celu fundacji”. Lecz zastrzeżenie to ma znaczenie zupełnie iluzoryczne. Przedewszystkiem fundacje te stracą od razu połowę swego majątku, bo cenę wykupna nieruchomości stanowi ma połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy (art. 13). A w jakż sposób może być zabezpieczony dochód z drugiej połowy majątku? Przez lokatę w papierach, dających bezpieczeństwo pupilarne? Wojna i dewaluacja wykazały, że to nie wystarczy. Przez zagwarantowanie dochodu przez Skarb Państwa? Na to nie zgodził się nigdy żaden minister skarbu.

To jest jasne: cel fundacji może być zabezpieczony tylko przez wyłączenie dóbr fundacyjnych od parcelacji.

Uszczerbek, jaki takie wyłączenie przyniesie celom reformy rolnej t. j. zaspokojeniu chłopskiego głodu ziemi, jest minimalny. Wszak w całej Małopolsce łączny obszar dóbr fundacyjnych nie przekracza 100.000 morgów, w czym przeszło połowa lasów. Czy dla około 50.000 morgów roli i łąk godzi się wyrządzać dotkliwą krzywdę interesowi publicznemu? Wszak z tych fundacji w bardzo dużej mierze korzystają właśnie włościanie i synowie włościan.

Apelujemy do członków Sejmu i Senatu, a przede wszystkim do posłów i senatorów ze Związku Lud.Nar., aby tą sprawą gorąco się zajęli i doprowadzili do sprawiedliwego jej ustawowego uformowania.

J. L.

Lecznica dla nerwowo chorych w Batowicach pod Krakowem OTWARTA CAŁY ROK.

Zakład nowoczesnie urządzonej, najnowszej metody leczenia pod kierunkiem docenta chorób nerwowych U. J., Dra M. Zielińskiego. Stała opieka lekarska. Koszta pobytu i leczenia umiarkowane. Wolny wybór lekarza. Zgłoszenia: Doc. Dr. Zieliński, Kraków, Kochanowskiego 14, tel. 3093, lub wprost do lecznicy Batowice, p. Raciborowice, tel. Kraków 1030. 6375

Z DNIA.

KONFERENCJE U PREMIERA.

Warszawa. (Tel. wł.) 18. październ. Premier Grabski odbył wczoraj dłuższą konferencję z min. Skrzyńskim w sprawie naszej polityki wobec Rosji.

29 bm. POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa. 18 października. Kancelaria Senatu komunikuje, że posiedzenie Senatu odbędzie się we środę, 29 bm. o godz. 16. (PAT.).

P. SKIRMUNT POWRACA DO ANGLJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 18. październ. Poseł Skirmunt, który bawi w Polsce na urlopie, przyspieszył swój wyjazd do Anglii, celem obserwowania kampanji wyborczej.

WYJAZD PREMIERA DO SPALY.

Warszawa. (Tel. wł.) 18. październ. Premier wyjeżdża dziś do Spaly dla odbycia konferencji z Prezydentem Rzeczypospolitej w sprawach bieżących.

POSEŁ CHŁAPOWSKI PRZYJEŹDŹA DO WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 października. Poseł polski w Paryżu p. Chłapowski ma przyjechać w najbliższym czasie do Warszawy dla omówienia z rządem swej działalności.

ZOBOWIAZANIA NASZE WOBEC SKARBU ANGIELSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 października. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma wyjechać do Londynu specjalna delegacja rządu polskiego celem przeprowadzenia pertraktacji co do uregulowania zobowiązań wobec skarbu angielskiego.

TERMIN PŁATNOŚCI PRZEKAZÓW PKKP.

Warszawa. 18 października. Bank Polski podaje do wiadomości, że przekazy własne Polskiej Krajowej Pożyczkowej wypuszczone na zasadzie zezwolenia Ministerstwa skarbu z terminem płatności 31 marca 1924 przedłużonym następnie do 30 czerwca 1924 przyjmowane będą przez kasę Banku Polskiego w Warszawie i na prowincji do 31 grudnia 1924. Po upływie tego terminu ustaje obowiązek Banku Polskiego opłacania tych przekazów, wobec czego tracą one wartość z dniem 1 stycznia 1925 (PAT.).

Stany Zjednoczone wobec protokołu genewskiego.

„Rzeczypospolitej” donoszą z Londynu, że sekretarz stanu Hughes przesłał Angielskiemu Towarzystwu Ligi Narodów obszerne pismo z wyszczególnieniem stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec Protokołu Genewskiego. W piśmie swem oświadcza Hughes, że Stany Zjednoczone nie mogą brać udziału w obradach zebrania, które niema charakteru konferencji międzynarodowej, a taką konferencją nie było Zgromadzenie Ligi Narodów. Następnie rozprawia się Hughes zasadniczo ze znanym wnioskiem Japonii i stwierdza, że naród amerykański nigdy nie zgodzi się, by którekolwiek z mocarstw ograniczało w czemkolwiek prawo Stanów Zjednoczonych o samopostanawianiu o sprawach wewnętrznych. Stany Zjednoczone nigdy nie zgodzą się na układ, któryby wpływał pośrednio na sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych. Rząd Stanów Zjednoczonych z pewnością jaknajgorzej popiera myśl przekazywania spraw spornych Trybunałom Rozjemczym, lecz jest zdania, że poza tem istnieją sprawy, których nie wolno podciągać pod ogólną zasadę o sądach rozjemczych. Stany Zjednoczone gotowe są ograniczyć zbrojenia, lecz nigdy nie weźmą na siebie zobowiązania, które odbiegają od tradycyjnej polityki Stanów Zjednoczonych, baczących na to, by nie wciągnięto ich w wir zwikłań politycznych Europy.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Z TRUSKAWCA powrócił

Dr. TADEUSZ PRASCHIL
przyjmuje 3-5 ul. Potockiego 11
w cierpieniach serca, naczyń
i przemiany materji. n6258

Rząd prawicowy w Niemczech.

Berlin. 18 października. Wczoraj przyjął kanclerz przewodców frakcji nacjonalistycznej, z którymi omawiał kwestię utworzenia gabinetu, opartego na stronnictwach parlamentarnych. Organ demokratyczny „Berl. Tageblatt” sędzi, że w tym wypadku ministrowie należący do partii demokratycznej Gessler i Hamn ustąpiłby ze swoich stanowisk. „Vorwärts” występuje w ostrzych słowach przeciw kombinacji prawicowej, podnosząc, że w ten sposób w gabinecie Rzeszy zasiadałoby 4 monarchistów, którzy swego czasu głosowali przeciw ustawie (związanej z planem Davesa). Utworzenie podobnego gabinetu — pisze „Vorwärts” — oznaczałoby pozostawienie Niemiec poza Ligą Narodów i spowodowałoby

izolację moralną w Europie. Dlatego partia socjalno-demokratyczna przystąpiłaby do jaknajostrożniejszego zwalczania rządu. Dzisiaj mają się zgłosić do kanclerza leadenzy nacjonalistów celem zakomunikowania mu decyzji swoich partii. (PAT.)

Berlin. 18 października. Po kilkutygodniowych rokowaniach nastąpił zwrot w przesileniu rządowym. Znosi się mianowicie na wybitnie prawicowy gabinet. Wobec tego, że demokraci odmówili udziału w gabinecie z udziałem prawicowców, gabinet ten będzie rozporządzał w parlamencie tylko małą większością i przy łada sposobności może być obalony. W nowym gabinecie na 10 ministrów będzie 4 monarchistów. (PAT.)

Pogrzeb Anatola France'a.

Paryż. 18 października. Przez cały dzień dzisiejszy tłumy publiczności defilują bez przerwy przed trumną Anatola France'a, przynosząc kwiaty i składając hołd zmarłemu. Depesze hołdownicze w olbrzymiej ilości nadchodzą ze wszystkich stron Francji, oraz całego świata. (PAT.)

Paryż. 18 października. Ciała Anatola France'a wyniesione z domu umieszczono na samochodzie, za którym podążał wnuk i przyjaciel zmarłego. W jednym z powozów jechali państwo Caillaux, eskortowani przez komisarza i kilku inspektorów służby bezpieczeństwa. Ceremonia żałobna rozpoczęła się o godz. 14. Liczne oddziały wojskowe oddawały honory przed trumną. Przy trumnie znajdował się wnuk Anatola France'a, będący jednocześnie wnukiem Renana Lucien Picchani, ma-

jąc u boku prezydenta Doumergue'a, prezesa ministrów Herriota, przewodniczących Izby i senatu, wszystkich ministrów i wyższych urzędników, oraz tłum wybitnych osobistości ze świata politycznego i literackiego. Na trybunie urzędowej znalazł się również Caillaux, witany przez koło przyjaciół. Liczni mówcy wysławiali działalność literacką i społeczną zmarłego pisarza w obecności licznie zebranych tłumów. (PAT.)

Warszawa. (Tel. wł.) 18 października. Na pogrzebie Anatola France'a reprezentować będzie oficjalnie rząd polski p. min. Sikorski. W uroczystej akademii ku czci wielkiego pisarza uczestniczyć będą Władysław Mickiewicz i prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Steinbach, członek Akademii Umiejętności w Krakowie.

GŁOS WYBORCZY KOSZTUJE SZYLINGA.

Londyn. 18 października. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, że ostatnie wybory kosztowały około 1 miliona ft. szterlingów. W ten sposób każdy głos wyborczy kosztuje szylinga. (PAT.)

WIELKIE POWODZENIE POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ.

Berlin. 18 października. Według wiadomości z Nowego Jorku, wobec wielkiego powodzenia pożyczki niemieckiej subskrybenci otrzymują tylko 10 proc. stany zadeklarowanej. W Anglii została pożyczka pokryta 13-krotnie. (PAT.)

Paryż. 18 października. Z końcem października mają się zebrać w Paryżu ministrowie finansów państw sprzymierzonych, celem dokonania repartycji rocznych splat, uzyskanych w związku z planem Davesa, jakoteż podziału sum pobranych na rachunek sprzymierzonych przez rząd francuski w czasie okupacji Ruhry. Stany Zjednoczone przysła również przedstawiciela. Konferencja zostanie jednak opóźniona wskutek wyborów angielskich. (PAT.)

PRZESILENIE W SHS. TRWA NADAL.

Białogród. 18 października. Telegr. Comp. donosi, że gdyby próby utworzenia gabinetu koncentracyjnego nie powiodły się, wówczas król powierzy misję utworzenia gabinetu Dawidowiczowi. Jak wiadomo, istnieje zamiar załatwienia sprawy utworzenia gabinetu przed poniedziałkiem, w którym to dniu zbierze się skupczyzna. (PAT.)

TRANSATLANTYCKA LINIA NAWIETRZNA.

Londyn. 18 października. Wedle doniesień amerykańskich, ma powstać w Stanach Zjednoczonych towarzystwo, które zakupi Zeppelina R. 3, oraz nabędzie jeszcze inne okręty sterowe powietrzne i przy ich pomocy zorganizuje linię komunikacyjną napowietrzną transatlantycką i transoceaniczną. Generał Edwards oświadczył, że linia taka będzie funkcjonowała za dwa lata.

Uprzewilejowana krajowa fabryka LIKIERÓW ROSOLISÓW I RUMU HR. ALFREDA POTOCKIEGO W ŁANCUCIE Rok założenia 1839.

poleca swoje wyroby znane na całym kontynencie
a mianowicie: wódki stołowe, nalewki i likiery dese-
rowe wytwarzane wyłącznie na owocach, ziołach i na-
sionach przeważnie własnej produkcji na najczystszej
spirytusie, cukrze i miodzie lipowym. Specjalności fa-
kryczne jak: NEKTAR ŁAŃCUCKI, MANDARYNKĘ
i t. p. po najtańszych cenach i dogodnych warunkach.

20 bm. RADA MINISTRÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 października. W poniedziałek, dnia 20 o godz. 5 popołudniu zbierze się Rada ministrów.

WYJAŚNIENIA P. RZĘWSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 października. W związku z wiadomością podaną przez pisma codzienne jakoby były prezydent miasta Łodzi i do niedawna jeden z przewodców PPS. p. A. Rzewski wstąpił do stronnictwa niezależnych socjalistów p. Drobnera. P. Rzewski prosi o zaznaczenie, że po usunięciu się z PPS. do żadnej partii nie wstąpił i zamierza pozostać bezpartyjnym.

POSIEDZENIE RADY SPOŻYWCÓW.

Warszawa. 18 października. W piątek popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Spożyców pod przewodnictwem p. Huebnera. Stwierdzono, że sytuacja aprowizacyjna kraju ze względu na nieurodzaj nie przedstawia się pomyślnie. Wobec nieurodzaju żyta prawdopodobnie wzrośnie spożycie ziemniaków, których urodzaj był w tym roku lepszy niż w r. ub. Zebrani wypowiedzieli się za ograniczeniem spożycia, zalecając rządowi, aby w dalszym ciągu gromadził rezerwy zbożowe. Postanowiono wezwać samorządy, aby rozpoczęły przy pomocy rządu budowę piekarni mechanicznych, oraz wypowiedzieli się za znizką artykułów pierwszej potrzeby, przywołanych z zagranicy. (AW).

WZROST DROŻYZNY W WARSZAWIE.

Warszawa. 18 października. Miejskie biuro statystyczne stwierdziło, że w przeciągu jednego tygodnia od 5 do 11 bm. drożyzna w Warszawie wzrosła o 4.85 procent. (AW).

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - SZWEDZKI.

Warszawa. 18 października. W niedzielę dnia 19 bm. przybywa do Warszawy delegacja szwedzka, upoważniona do nawiązania rokowań z przedstawicielami władz polskich w sprawie traktatu handlowego. (AW).

ROZPORZĄDZENIE O RADJO-TELEFONJI.

Warszawa. 18 października. Rozporządzenie o radiotelefonji ma wejść w życie z dniem 1 listopada br. Pozwolenia na zakładanie amatorskich stacji odbiorczych wydawane będą za opłatą rejestracyjną minimalnie pięciu zł. (AW).

KŁESKA HASMONEI W WARSZAWIE.

Warszawa. 18 października. Zawody żłki nożnej pomiędzy lwowską drużyną Hasmonea a Polonią warszawską zakończyły się zwycięstwem Polonii w stosunku 2:1. (PAT).

PROGRAM UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWEJ H. SIENKIEWICZA.

Warszawa. 18 października. Kondukt pogrzebowy przewiezienia zwłok Sienkiewicza tworzyć będą: 1. Szpica konna z oficerem; 2. Szwoleżowie z orkiestrą; 3. Piechota z orkiestrą; 4. Policja piesza z orkiestrą; 5. Delegacje z wieńcami; 6. Duchowieństwo; 7. Karawan; 8. Rodzina; 9. Premier i ministrów; 10. Korpus dyplomatyczny; 11. Generałowie; 12. Sejm i Senat; 13. Akademia Umiejętności i uniwersytety; 14. Towarzystwa dziennikarskie i literackie; 15. Rada miejska; 16. Delegacje zagraniczne i krajowe; 17. Komitet uroczystości; 18. Artyleria z orkiestrą. Zarówno delegacje z wieńcami jak i liczniejsze delegacje bez wieńców i sztandarów winny się zgłaszać od 22 bm. po odbiór legitymacji oraz po wskazówki do Komitetu (ul. Czackiego 23. (PAT).

Praga. 18. 10. W związku z uroczystościami ku czci Sienkiewicza odbędzie się w sobotę, 25 bm. w auli uniwersytetu o godz. 11 rano uroczystość, w cza-

GDZIE NAJLEPIEJ IŚĆ DZISIAJ?**HRABIA COHN****do KINA „LEW”****Tragedja przechrzty**

dramat współczesny w 8 aktach z życia arystokracji żydowskiej na tle tragedji przechrzty, podług powieści Langescheida.

Osoby dramatu: XENIA DESNI w roli przepięknej i dumnej h abianki Olgi, BERN A DOR w roli Izidora hr. Cohna w innych rolach, FRIEDA RICHARD i JAN RIEMAN.

Wystawa niezwykle imponująca. Gra artystów niezrównana. Film, którym wszyscy bez wyjątku się zachwycają.

się której wygłosi profesor uniwersytetu dr. Machal przemówienie. Na stacji granicznej, po przybyciu pociągu ze zwłokami Sienkiewicza przemówił imieniem czeskich literatów poseł Pick. Na

żądanie, wyrażone przez koła polskie, arcybiskup praski dokona w czasie uroczystości w Panteonie pokropienia zwłok, poczem weźmie udział w kondukcji na dworzec Wilsona. (PAT.)

Budżet dodatkowy na rok 1924.

Warszawa. (Tel. wł.) Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sejmowego znajdzie się obok preliminarza budżetowego na r. 1925 dodatkowa ustawa skarbowa do preliminarza na r. 1924, której treścią jest zaakceptowanie przez ciała ustawodawcze tych kredytów dodatkowych na rok bieżący, które okazały się niezbędne bądź wskutek zmienionych warunków ekonomicznych, bądź wobec nowych działań rządu w budżecie nieprzewidzianych. Łączna suma tych dodatkowych kredytów na rok bieżący wynosi około 125 milionów zł., z tego na wydatki zwyczajne wypada 70 milionów na wydatki zaś nadzwyczajne około 55 milionów zł.

W tych dodatkowych kredytach na pierwszy plan pod względem wysokości sumy wysuwają się kredyty ministerstwa spraw wewnętrznych uzasadnione wzmoczeniem ochrony granic na wschodzie, kredyty ministerstwa woj. wojskowych uzasadnione zwiększeniem wydatków na wyżywienie armii,

kredyty ministerstwa robót publicznych użyte na naprawienie szkód na drogach i mostach spowodowanych katastrofą wylewów, kredyty ministerstwa reform rolnych uwzględniające kredyty dodatkowe dla osadników rolnych oraz na kapitał obrotowy Banku rolnego. Wreszcie kredyty ministerstwa pracy i opieki społecznej, obejmujące świadczenia Państwa na rzecz t. zw. funduszu bezrobotnych zgodnie z uchwaloną przez ciała ustawodawcze ustawą. Dodatkowa ustawa skarbowa przewiduje ponadto pewne inwestycje kolejowe.

Wspomniane powyżej kredyty dodatkowe w łącznej sumie 125 milionów zł. znajdują pełne pokrycie w przewidzianych do końca roku, a nie pomieszczonych w budżecie na r. 1924 dochodach, a mianowicie w zysku na bilonie, wpływach wewnętrznej pożyczki dolarowej z części wpływów pożyczki włoskiej, oraz ze sprzedaży obligacji 10 proc. pożyczki kolejowej.

—O—

Sprawa uniwersytetu ruskiego w Krakowie.**Odpowiedź urzędnika angielskiego na ruskie skargi.**

Warszawa. (Tel. wł.) 18 października. Premier Grabski, odbył dnia 18 konferencję z ministrem oświaty, w trakcie której omawiana była również sprawa Uniwersytetu ruskiego w Krakowie, w związku ze spodziewanym przyjazdem przedstawicieli grona profesorów przyszłego Uniwersytetu pp. Smal-Stockego i Studzińskiego.

W Warszawie mówią w kołach poważnych, że przed niedawnym czasem bawił we Lwowie jeden z członków poselstwa angielskiego w Polsce, przed

którym ukraińcy wywodzili żało z powodu załatwienia sprawy Uniwersytetu. Otrzymali podobno odpowiedź, że żało są zupełnie nie na miejscu i że rząd polski uczynił wszystko co do niego należało.

Radykalne sfery ukraińskie są podobno ciągle przeciwnie utworzeniu Uniwersytetu w Krakowie. Wobec tego mimo podpisania przez delegatów umowy nie wiadomo czy Rusini w ostatecznej chwili jej nie zerwają.

—S—

P. Calonder o mniejszościach narodowych na Górnym Śląsku.

Katowice. 18. 10. Dzisiaj odbyło się tu pod przewodnictwem prezydenta Calondera zebranie komisji mieszanej dla Górnego Śląska celem zaznajomienia z pracami komisji nowego członka hr. Praschny, następcy radcy legacyjnego Moltkego, który przyjął ostatnio stanowisko dyplomatyczne w poselstwie w Anglii. Pan prezydent Calonder wskazał w swym przemówieniu na cele polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej z 15 maja 1922. przedstawiając w ogólnych zarysach zadania komisji. Położył on szczególny nacisk na ważność problemu mniejszości, zaznaczając, że na Górnym Śląsku polskim istnieje znaczna mniejszość niemiecka, a na Górnym Śląsku niemieckim znaczna mniejszość polska, oraz że mniejszościom tym przysługują solennie przyznane prawa do swobodnego pielęgnowania swej mowy i kultury. Kwestję mniejszości określił pan prezydent jako główny problem konwencji genewskiej. Działalność komisji mieszanej

winna się kierować względami pokojowymi, ustalenia wzajemnych stosunków oraz szczerego porozumienia. Mimo wielkich trudności osiągnęła komisja mieszana znaczne wyniki, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa, gdzie nastąpiło znaczne odprężenie stosunków. Następnie wyraził pan prezydent nadzieję, że przy życzliwym poparciu obu rządów uda się uzyskać komisji w zupełności jej znaczenie. Następnie przemówili jeszcze przedstawiciele państwa polskiego konsul generalny Szczepański, oraz nowy członek komisji mieszanej Praschna. Wyrazili oni gotowość działania w myśl wywodów, wyrażonych przez prezydenta Calondera. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie komisji, a więc prezydent Calonder, marszałek sejmiku Wolny, inż. Grabianowski, następnie b. landrat dr. Lukasek i przewodniczący sejmiku prowincjonalnego na G. Śląsku hr. Praschna, jak również sekretarz komisji mieszanej dr. Pozzy. (PAT.)

POLSKO-NIEMIECKA KOMISJA GRANICZNA ZAKOŃCZYŁA SWOJĘ CZYNNOŚĆ.

Paryż. 18 października. Polsko-niemiecka komisja graniczna zebrała się dzisiaj po raz ostatni, w Paryżu, celem zredagowania protokołu końcowego i ogłoszenia orzeczenia komisji. (PAT.).

ODROCZENIE TERMINU KONFERENCJI BAŁTYCKIEJ.

Ryga. 18 października. Prasa ryska podaje wiadomość o możliwości odroczenia terminu konferencji państw bałtyckich, która miała się odbyć 15. listopada. (AW)

OBURZENIE ŻYDÓW NA LITWINÓW.

Kowno. 18 października. „Dzień Kowieński” omawia zażalenie, którego widownią stał się Sejm kowieński, gdy jeden z posłów stronnictwa rządowych, mówiąc o posłach żydowskich nazwał ich spekulantami. Dziennik ten pisze: „Po pięciu latach ścisłej współpracy państwowej - twórczej z żydami, po 5 latach istnienia ministerstwa dla spraw żydowskich i żydowskiej rady narodowej stosunek rządowych partij litewskich do żydów w świetle ostatniego zażalenia, oraz zidełtych, antyżydowskich artykułów zamieszczanych w organie ChD „Ritas” — nie wymaga komentarzy. (AW).

POŻYCZKA CZESKA W AMERYCE.

Wiedeń. 18 października. „Ceske Slovo” donosi, że przyszła czeska pożyczka w Ameryce wynosić ma mniej więcej 30—50 milionów dolar. (AW).

ZNACZNE PODROŻENIE SREBRA.

Wiedeń. 17 października. Dzienniki donoszą, że bicie monet srebrnych austriackich zostało na razie wstrzymane z powodu znacznego podrożenia srebra. Termin ponownego rozpoczęcia bicia tych monet nie został jeszcze ustalony, ponieważ nie można jeszcze wiedzieć, jak się ułożą ceny srebra. — Ponadto mennica wiedeńska ma na razie do wykonania wielkie zamówienia w tem dużo zamówień rządu polskiego, które mają być wykonane do 30. grudnia br. (PAT).

ROCZNICA ZAWIESZENIA BRONI W ANGELI.

Londyn. 18 października. Król Jerzy zatwierdził oficjalny program uroczystości rocznicy zawieszenia broni. Program przewiduje uroczystą ceremonię przy grobie Nieznanego Żołnierza i tradycyjne dwie minuty namysłu i milczenia oraz przerwę w komunikacji w Wielkiej Brytanii i w całym imperium.

KOLEJARZE NIEMIECCY ŻADAJĄ PODWYŻKĘ

Berlin. 17. 10. Dzienniki donoszą, że organizacje kolejarzy postanowiły wypowiedzieć z dniem 1 listopada br. układ w sprawie wynagrodzenia i zażądały znacznej podwyżki płac dla urzędników i robotników kolejowych. To wypowiedzenie ma być wręczone Towarzystwu kolei niemieckich w dniu dzisiejszym. (PAT.)

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

PLANY architekt. - budowlane

miejskie, wiejskie oraz projekty na zakłady fabryczne żużło betonowe w wykonaniu o 30% taniej, wyliczenia techniczne i wszelkie inne prace wchodzące w zakres budownictwa wykonuje po bardzo przystępnych cenach. 6413n

Arch. St. Wysocki

dług, właściciel przedsięb. bud. w Poznaniu.

Zgłoszenia: Tow. handlowo-bankowe Bielowskiego 6. od godz. 12—1. Tel. 5 59.

W czasie wojny.

Jako przyczynek do poznania pacyfistycznej działalności p. Mac Donalda mogą służyć zeznania aresztowanego w Londynie Amerykanina, Johna Wesleya Kay, literata i dziennikarza. Pan Kay oskarżony jest zresztą nie o polityczną działalność, ale poprostu o defraudację popełnioną do spółki z dyrektorem banku amerykańskiego; jednakże w toku dochodzeń okazało się, że defraudant był również politykiem, a zeznania jego publikowane w „Daily Express” budzą sensację. Oto ich wyjątki:

„W czasie wojny pracowałem jako publicysta w Szwajcarii, Ameryce, Francji i Włoszech i wspierałem pieniężnie radykalne pisma pacyfistyczne.

W roku 1919 na prośbę p. Artura Hendersona, obecnego „Home secretary”, czyli ministra spraw wewnętrznych zgodziłem się finansować drugi socjalistyczny kongres w Bernie w r. 1919. W związku z tą akcją zwracali się do mnie również i p. Mac Donald, pani Snowden, p. J. H. Thomas, minister kolonii Karol Buxton i wielu innych wybitnych „internacjonalistów”.

Pomimo sprzeciwu rządu amerykańskiego, który za pośrednictwem konsula groził panu Kay uwięzieniem za „karałmą” w Stanach Zjednoczonych, agitację pan Kay nie przerywał „międzynarodowej” roboty.

Zapytany w jakim charakterze współdziałał z wybitnymi mężami stanu wyżej wymienionymi, a zwłaszcza z b. premierem, odpowiedział: „celem naszym było zorganizowanie międzynarodowej prasy, oraz rozwinięcie akcji propagandy prasowej według dyrektyw międzyarodówki”.

W tym duchu napisał książkę pt. „Światowi aliansi” (World Allies) wydaną w r. 1917.

Napisał ją w tym celu, by powstrzymać ludzi od zaciągania się do wojska, a wojskowych nakłonić do porzucenia broni i „powrotu do domów”.

„Pacyfista” Kay jednakże nie mógł powracać do Ojczyzny, gdzie uważany był za przestępcę, przebywał więc w Berlinie i Szwajcarii. W roku 1922 rząd amerykański powtórnie żądał od władz szwajcarskich wydania p. K. sądom amerykańskim, ale gościnnie Helvecja tego nie uczyniła. Nie mając ochoty wracać do ojczyzny, co równoznaczaliby z powrotem do — więzie-

Dziś 19 h. m.

w Marysienice i Koperniku po raz ostatni

Jutro 20 h. m.

w Marysienice i Koperniku po raz pierwszy n6415

„BITWA pod CZUSZYMĄ”

„POTASZ i PERLMUTTER”

nia Kay wiódł żywot banity w „liberalnych” krajach, a za czasów p. Mac Donalda swego „kolegi” pewnie nieraz myślał z ironią o tem, iż policja amery-

kańska ściga go za przestępstwo, które obywatelowi angielskiemu nie przeszkoziłoby być... premierem.

Jak to nazwać???

Spółeczeństwo Małopolski co raz więcej niepokoi się gospodarką Dyrekcji Państwowych Zakładów Naftowych. Wspomniana instytucja będąca uprzywilejowaną pupilką Państwa (mamy tu na myśli ustawę o ropie brutowej) zamiast być wzorem dla innych instytucji naftowych, staje się z każdym dniem przedsiębiorstwem o którego przyszłość poważnie się obawiamy. Niejednokrotnie już prasa poruszała sprawę P. Z. N. jednakowoż jak się okazuje bez skutku.

Dla uzupełnienia tych głosów podajemy znane nam fakta, rzucające światło na niszczącą Skarb Państwa działalność Dyrekcji P. Z. N.

Już z końcem 1922 r., niejaki p. Lippe jeden z głównych akcjonariuszy oraz Dyrektor S-ki Akc. „Polmin” w Berlinie, w której Rząd Polski posiada 50 proc. udziału, sprzedawał oddane mu w komis przez P. Z. N. produktu naftowego, nie przedkładając zupełnie rachunków, przyczem uzyskaną za sprzedany towar gotówkę odsyłał z kilku miesięcznym opóźnieniem. Stan taki trwał aż do końca 1923 r., w którym to czasie wysłana ze Lwowa do Berlina kontrola dla zbadania ksiąg handlowych „Polminu” nie znalazła tychże, gdyż te w międzyczasie uległy zniszczeniu przez spalanie.

Zanim jednak po kontroli w Berlinie zdołano w tut. księgach załatwić w jakikolwiek sposób luki powstałe przez brak materiału berlińskiego i przeprowadzić zamknięcie, p. Peplowski już zdołał bez względu na do wspomnianych ksiąg zawrzeć umowę z p. Lippe tej treści iż p. Lippe zapłacił jakąś ryczałtową kwotę w markach niemieckich i funtach szterlingach. Zaznaczyć należy, że p. Lippe przed wojną nie był zbyt zamożnym człowiekiem, obecnie zaś

uchodzi za jednego z najbogatszych w Niemczech.

Sprawa powyższa podobnie jak straty poniesione w ubiegłym roku w Gdańsku z powodu zmniejszenia wielkości cystern cennych olejów z gudpolem, przyczem produkt ten musiano sprzedać jako mieszaninę opalową — została zresztą zatuszowana.

Niewytłumaczonym już jest fakt, że Dyrekcja P. Z. N. zawarła umowę z firmą „Bracia Nobel” w Polsce. Pamiętajmy to, że P. Z. N. posiadające centralę handlową w Warszawie i całą plejadę dyrektorów i urzędników, reprezentację w Gdańsku i Berlinie oraz kilkadziesiąt własnych składów i sklepów w kraju nie potrzebowały już zupełnie pośrednika i to drogiego, jak wykażemy, ale skoro już same nie mogły sprostać swym zadaniom — mogły każdemu innemu przedsiębiorstwu oddać swe produkty do sprzedaży a nie właśnie firmie „Bracia Nobel” pozostawiającej w ścisłej łączności z wrogiem polskiemu przemysłowi naftowemu firmą „Standard Oil Company”.

Nie wdając się w krytykę poszczególnych punktów tej umowy podkreślić musimy, że w czasie szalonego spadku marki polskiej firma „Bracia Nobel” wypłacała należność uzyskaną ze sprzedaży produktów oddanych przez P. Z. N. w komis, w trzy do czterech tygodni po uskutecznionej sprzedaży.

Za taką fatygę firma „Bracia Nobel” otrzymywała w myśl umowy niesłychanie wysoką prowizję 5 proc. do 6 i pół proc. cen sprzedażnych, zależnie od rodzaju produktów. Prowizję tę Dyrekcja P. Z. N. w najnowszej umowie jeszcze podwyższyła.

Również niewytłumaczonym jest przeniesienie Dyrekcji Handlowej P. Z. N.

ze Lwowa do Warszawy, kilkakrotnie już w prasie poruszane. Miało się to stać rzekomo ze względów oszczędnościowych, tymczasem oszczędność, jaką zyskał p. Peplowski dla Skarbu Państwa przez przeniesienie agend handlowych ze Lwowa do Warszawy polegała na tem, że na miejsce kilkunastu urzędników zredukowanych we Lwowie w związku z owym przeniesieniem przyjęto kilkadziesiąt w Warszawie rozumie się, że z wyższymi poborami, ale za to przypuszczalnie z mniejszymi kwalifikacjami. Na czele tej centrali handlowej p. Peplowski postawił p. Karola Hofmanna, człowieka „Wschodu”, który jest znakomitym fachowcem ale niestety węglowym.

Tej fachowości tylko zapewne zawdzięczać może i społeczeństwo i Skarb Państwa to, że P. Z. N. zamiast przynosić Państwu kolosalne dochody, przynoszą zaledwie zysk wypływający z różnicy między ceną ropy brutowej a ceną ropy nettoj na targu notowanej.

Wspomniane przeniesienie Dyrekcji handlowej do Warszawy miało także cel inny. Chodziło mianowicie o to aby interes P. Z. N. usunąć z pod kontroli społeczeństwa Małopolski, w którym nie brak fachowców naftowych.

Dla uzupełnienia powyższych przykładów tylko rzuconych szczegółów, dorzucimy jeszcze jeden z czasów najnowszych działalności Dyrekcji P. Z. N. a dotyczący zatargu Dyrekcji P. Z. N. z urzędnikami specjalnie Agencji lwowskiej, szczegół drobny, który jednak o pinie społeczną, a w szczególności całą pracującą inteligencję mocno zaniepokoił. Rezultatem tego zatargu był wyrok zapadły przed paru dniami w Sądzie Przemysłowym, przed którym urzędnicy musieli dochodzić swych praw, wyrok przyznający urzędnikom pozbawionym pracy, to wszystko co im w myśl ustawy się należało.

Jak się jednak dowiadujemy ze źródeł kompetentnych, Dyrekcja P. Z. N. wniosła apelację do drugiej instancji, to wbrew radom swych zastępców prawnych, i słusznie, bo czyż nie mogą sobie na to pozwolić? Kilkadziesiąt tysięcy mniej czy więcej nie odgrywa roli, to i tak nie z ich kieszeni, jak się wyraził p. dyr. Hofmann.

Żywimy nadzieję, że najwyższa Izba Kontroli Państwa, Komitet Oszczędnościowy i inne kompetentne czynniki, wglądając w te sprawy i nareszcie położy kres tego rodzaju pospodarce P. Z. N. Świademy.

ROBERT PERUTZ.

3)

Santo Domingo.

(Ciąg dalszy).

— Na darmo? Czyż pan nie wie, że posiadłem tajemnicę pisania w taki sposób, że moje artykuły w tej samej chwili, w której je piszę, ukazują się w prasie całego świata?

— Ten ma jednak tegiego fioła — myślę sobie.

Rozmowa ze względu na nią osobę zaczyna się toczyć o Polskę. Tym razem ja jestem zdziwiony i to niepoimernie. Dąty i fakty z naszej przeszłości, choć może nie zawsze całkiem dokładne zaczynają się sypać, jak z rogu obfitości. Ktoś wspomina o Batorym, inny o zgubnych skutkach elekcji, o liberum veto...

Dopiero po chwili przypominam sobie, że jestem w kraju „miejscowości” „gdzie ludzie pracują tylko tyle ile im potrzeba na życie, spędzając resztę czasu na lekturze, na zebraniach w swych klubach, w których dyskutują bez końca o rzeczach, które im wprawdzie żadnych materialnych rezultatów nie dają, ale które im dają zato wiele wszechstronnego wykształcenia, rzadko u innych nawet europejskich narodów spotkanego i że dlatego są w pogardzie u cywilizowanych Amerykanów, którzy uważają okupację „barbarzyńskiego kraju” za swe naturalne posłannictwo. Natomiast Paderewski jest tu w dalszym

ciągu uważany za „Prezydenta... Polskiej Rzeczypospolitej”. I temu przestaje się w końcu dziwić. Wszak jeżeli światło z Marsa dochodzi na naszą planetę po 100 latach, dlaczegożby wiadomości z obecnej Polski nie miały dotrzeć do tego zakątka ziemi choćby po latach paru?

Godzina 3-cia po południu. Pociąg nasz z ciężkim sapaniem, jakgdyby Bóg wie jak uciążliwą podróż przebył, wjeżdża do Santiago. Przyjazd był oznaczony na pierwszą. Tym razem ani ja ani żaden z pasażerów nie jest zdziwiony.

II.

Ileż to razy czytając powieści lub wspomnienia z dawnych czasów, ileż to razy słuchając opowiadań naszych dziadków o czasach kiedy to podróże odbywały się w dyliżansach z noclegami w starych oberżach, z różnymi pełnymi romantycznymi przygodami zdarzeniami, ileż to razy spoglądając na obrazy Schwinda, lub innego malarza z epoki Biedermajera, ilustrującego dawny sposób podróżowania, mimowoli ogarniała nas tęsknota za ową zamierzchłą przeszłością, kiedy to nasi przodkowie nie ogarnięci jeszcze szaleem pędzenia i łapania karków, spokojnie i bez pośpiechu zmieniali swe miejsca przebywania, korzystając stokrotnie więcej z piękna przyrody i wszystkich wrażeń związanych z podróżą. Zapominamy jednak równocześnie, że ów zółwi sposób podróżowania, nad którym my trzeźwi wnioskowie z politowaniem kłaniamy głowami, był w owych czasach równie szy-

bki, jak dziś błyskawicznym podążaniem lub samochodem, gdyż cały nasz krąg interesów, całe nasze bytowanie postępuje naprzód wraz z postępem w komunikacji. Zdawałoby się, że owe dobre stare czasy minęły bezpowrotnie. A jednak tak nie jest, każdy podróżujący w którejs z republik antylskich lub centralno-amerykańskich przeżywa jaknajbardziej to, co przeżywali nasi przodkowie w pierwszej połowie zeszłego stulecia. Podróżując w Santo Domingo i innych małych republikach łacińskiej Ameryki nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że mam na nogach cudowne kalosze z bajki Andersena, które mnie przeniosły o jeden wiek wstecz.

Komunikacja kolejowa w republice dominikańskiej, datująca się od lat dziesięciu, łączy jedynie parę miast na wybrzeżu północnym, a długość linii kolejowej nie przekracza 200 wiorst. Miejscowości położone w głębi wyspy i na lewym jej brzegu są zdane na łaskę okrętów holenderskich i amerykańskich, kursujących rzadko i nader nieregularnie, wobec czego podróże do tych miast (między którymi znajduje się i stolica) odbywają się pocztą lub samochodem nie dłużej jednak jak parę godzin, poczem zaczyna się awanturzysta wyprawa mularmi, łodziami i tratwami po rzekach i rwących strumieniach, którymi cała wyspa jest gęsto poprzecinana, a często i piechotą, gdyż w górach są ścieżki niedostępne nawet najwytrawniejszym mularzom. Podróż taka (np. do stolicy) trwa nieraz od 4 do 5 dni! Ma-

się więc wrażenie wszelkich odcieni: od pełnych romantyzmu przygód, do najprozaiczniejszych wymysłów na brak europejskiej komunikacji, której nam już dziś najpiękniejsze, najdłuższe i najdłuższe widoki nie są w stanie wynagrodzić. Ma się rozumieć, że przebywszy tego rodzaju podróż, już wkrótce zapomina się o męczach i trudach z nią związanych, pamiętając jedynie o przednich doświadczeniach, pełnych najrozmaitszych niespodzianek pejzażach, ukazujących się co chwila przed zdumionymi naszymi oczami. Noclegi w szałasach tamtejszych mieszkańców również na zawsze pozostaną w pamięci. Twierdzą z dumą przy każdej sposobności: „somos indios”, czując instynktownie, że pochodzenie ich aborygeńskie daje im prawo do tytułu miejscowej arystokracji. Zewnętrzny ich wygląd, każe się jednak domyślać, że ci „Indianie” są zbyt silnie skrzyżowani z rasą hiszpańską, tak, że zapewnienia ich nie są zbyt przekonujące. Żyją z dziką przyrodą swego kraju, nie mając z resztą świata żadnej styczności, dziwne nobla wyrażenie swą dobroduszością i wtecznie uśmiechniętą twarzą, bez śladu jakiegokolwiek fałszu lub dzikości. Mówią czystą hiszpańszczyzną z lekkim miejscowym akcentem, dyalektu nie mają żadnego. Niesłychanie wprost mięcząc gośćmi, znoszą wszystko co tylko w swych skromnych szałasach znaleźć mogą, wypytując chętnie o najrozmaitsze, najdrobniejsze szczegóły z tak całkowitą obcością im bytowania. (C. d. n.).

Przed rekonstrukcją gabinetu.

„Kurier Poznański” stwierdza, że w naszych warunkach politycznych nie tylko wewnętrznych, ale i zewnętrznych, rekonstrukcja obecnego gabinetu jest nieunikniona, wcześniej czy później, głównie z tego względu, że ogólnie jest poczucie, iż rząd obecny, mimo wielkich zasług, jakie premier jego położył w dziele sanacji skarbu, jest za słabym wewnątrz, aby mógł poddać wymaganiom i trudnościom sytuacji. Rząd p. Grabskiego zorganizowany został głównie pod hasłem budowy finansów Państwa, a tymczasem stanęły przed nim również zagadnienia czysto polityczne, jak sprawy mniejszości narodowych i kwestia bezpieczeństwa zewnętrznego Państwa. Złożony z ludzi przeważnie apolitycznych, musi prowadzić politykę czynną, a postulaty doby obecnej wymagają w dodatku, aby ta polityka była zdecydowana, jasna i silna.

Licząc się z tym faktem, należy oczekiwać, że odpowiednie czynniki polityczne poczynią wszelkie wysiłki, aby rekonstrukcja gabinetu, do której prawdopodobnie przystąpią po zebraniu się Sejmu i Senatu, wyszła z jasnej i wyraźnej koncepcji rządu silnego, rządu politycznego.

Wskutek braku większości parlamentarnej, może być rekonstrukcja taka osiągnięta jedynie na podstawie koalicji polskich stronnictw państwowych, to znaczy tych, którym interes partyjny nie zastania interesów Państwa, które mają taką dojrzałość i kulturę polityczną, że z pewnych, słusznych z ich punktu widzenia wymogów programowych i personalnych umieją zrezygnować, jeżeli jest to potrzebne do współpracy dla Państwa z innymi stronnictwami, dla podparcia rządu i ułatwienia mu działalności.

Złudzeniem byłoby jednak mniemać, że w obecnych warunkach parlamentarnych mógłby powstać u nas rząd koalicyjny w ścisłym tego słowa znaczeniu. Do tego jeszcze nie doszły wewnętrznie polskie stronnictwa lewicowe, które swym ciałem kierowniczym pętały nogi i ręce zobowiązaniami partyjnymi wymaganiami doktrynalnymi i dość chaotycznymi stosunkami, jakie wewnątrz nich panują.

Zbyt młodem, z drugiej strony jęstemy Państwem, nie ma jeszcze u nas tradycji polityki państwowej, która się dopiero z trudem wyrabia, aby możliwe były u nas eksperymenty angielskie w postaci oddania dobrowolnego i lojalnego steru rządów mniejszości parlamentarnej już to lewicowej, już to prawicowej.

Jedyną więc narazie możliwą byłaby do przeprowadzenia koncepcja rządu koalicyjnego, ale pozaparlamentarnego, w mniejszym lub większym stopniu, rządu, złożonego z polityków i fachowców, ale mającego zapewnione poparcie większości stronnictw polskich. W tym jedynie duchu dokonana próba rekonstrukcji gabinetu obecnego, przy bezwarunkowym zapewnieniu p. Wł. Grabskiemu możliwości kontynuowania jego pracy nad budową finansów Państwa, pracy owoce, lecz znajdującej się dopiero w początkowej fazie, byłaby realną i pożyteczną.

Natomiast przestrzec należałoby energicznie pochopne do zakulisowych machi naczy czynników, aby swymi koncepcjami charakteru wyłącznie personalnego nie naraziły Państwa na ciężki kryzys gabinetowy, którego rozwiązać albo nie byłoby w stanie, albo rozwiązałyby, pogarszając jedynie sytuację, pod względem wewnętrznym i zewnętrznym trudną i skomplikowaną.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

35-lecie pracy Jakóba Bojki.

Wicemarszałek senatu, Jakób Bojko, zasłużony senior Polskiego Stronnictwa Ludowego obchodzi w roku bieżącym 35-lecie swej pracy na niwie społeczno-narodowej. Do akordu uznania i życzeń, płynących pod adresem Jubilatę z różnych stron Polski, dołącza się dzisiaj głos Lwowa, w którego murach zagościł dziś Bojko.

Senator Bojko urodził się w Gremboszowie, pow. Dąbrowa, w r. 1857. Od dziecka objawiał niepomiarne pochylenie do nauki pochłaniając chętnie książki i broszury, które wiejskiemu dziecku były dostępne. Jako 20-letni parobczak odbył podróż Wisłą do Gdańska, by poznać szerzej kraj ojczysty, znany mu dotąd z książek. Inteligentny młody włościanin palił się do pracy społecznej. Działwę wsi rodzimej uczył przez kilka lat czytania i pisanie, lecz to mu nie wystarcza. Staje do pracy na szerszej arenie, jako jeden z pierwszych pionierów ruchu ludowego, w r. 1895 wchodzi jako poseł do Sejmu krajowego, zaś w r. 1897 do parlamentu wiedeńskiego. Odtąd bez przerwy zasiada w ciałach reprezentacyjnych kraju i monarchii austriackiej. Kiedy w r. 1902 nie przeszedł przy wyborach w dąbrowskim, wybrano go posłem ze Lwowa.

Pracę parlamentarną kontynuuje Jakób Bojko w odrodzonej Polsce, najpierw jako poseł do Sejmu Ustawodawczego, którego był wicemarszałkiem, obecnie zaś jako wicemarszałek Senatu.

Obok działalności politycznej czyni godny senior i na się chętnie pióra, a prace jego („Dwie dusze”, „Okruszyny z Gremboszowa”, „Wycieczka na Spisz”, nie mówiąc już o rozlicznych artykułach dziennikarskich) pełne, plastyczne, bogate w spostrzeżenia, zdradzają i wielki talent pisarski i rozum nieprzeciętny i gorące umiłowanie Ojczyzny i ludu. Głębokiej myśli tego społecznika nie zaczęły fantasmagorie taniego doktrynerstwa, na których lepiły umysły mierne różnych inteligentów radykalnych w rodzaju Dą-

skiego, a które zniechęciły nawet ludzi dojrzałych i bynajmniej nie urodzonych radykałów, jak np. Wysłoucha.

Nie zasklepił się Bojko w ciasnej formule, której treścią frazes doktryny i tak łatwa, tak wygodna, tak popłatna deklamacja słowa „lud”, lecz sięgnął wzrokiem szerzej: odkrył Ojczyznę i naród, którego ten lud jest rdzeniem i podstawą mieszożyty. Nie wystugiwał się, jak różni Dąbscy, monarsze austriackiemu, nie szukał króla-Habsburga na tron polski, ale nie wpada też dziś w drugą ostateczność, jak wpadała arcyojajni byli c. k. obywatele.

Opisując w r. 1908 swa młodzieńcza podróż do Gdańska w książce zatytułowanej „Pod trzeciego króla”, przepowiada Bojko:

„Wierzę mocno, że przyjdzie kiedyś ta wielka chwila, że cały polski naród bez różnicy stanu — musi pójść na wielką, krwawą orylikę narodową, która popłynie nie pod drugiego lub trzeciego, ale na drugiego i trzeciego króla i to nie z próżnemi rękoma... Ale to niestety nie dziś nastąpi, bo jeszcze między nami siła fryców, a do takiej narodowej orylik trzeba bardzo mądrego hetmana — i siła zgodnych i mądrych oryli”.

Sprawiedliwość dziejowa ruszyła szybko i nie z próżnemi rękoma. By porachować się z tymi trzema królami, a narodowi polskiemu przypadło w udziale oczyścić tylko dom z śmieci po roztraskanych tronach monarszych. Wyzwolenie opłacił naród polski bezmiarem cierpień i mierzem łez. A kiedy spełniło się marzenie dziadów naszych, została żmudna i szara walka dnia powszedniego, trudniejsza i cięższa, niż wszelki wysiłek orężny: budowa własnego domu.

Zaiste imieby było tempo tej pracy i zgola inne owoce, gdyby nasz naród miał zawsze nietylko hetmanów mądrych na czele, ale i solidarne zastępy mądrych i zgodnych oryli, którzyby owiani duchem sędziwego Jakóba Bojki, ciągnęli nawę państwową w jednym i zgodnym kierunku.

Anatol France.

Umarł najwybitniejszy obok Wilda i Lemaitre'a, a może nawet przerastający ich obu przedstawiciel zachodnio-europejskiej anarchii duchowej z końca XIX stulecia.

Któż z nas nie brał z przyjemnością do rąk jego rozkoszne, choć nieraz zgryźliwie nśmiechniętych książek, pisanych najprostszym a jednak w prostocie swej najsubtelniejszym, pełnym niespodzianek i ukrytych zasadzek stylem? Twórczości France'a nie cechuje właściwie nerw epiki; ale, jeśli nie stworzył on galerii ludzi z krwi i kości żyjących, jeśli kompozycja jego powieści jest luźną i niewykończoną, jeśli fabuła sama przez się mało interesująca, nie czyjemy mu z tego zarzutu: w utworach tych ciekawi zawsze to, co z nieporównanym, dyskretnym artystycznym powie o sobie i o świecie, przez usta swoich bohaterów, przekorny umysł ich autora. „Tais”, „Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką”, „Bogowie łakną krwi”, „Manekin trzcinowy”, „Zbrodnia Sylwestra Bonnard”, — dalej dziesiątki niezwykle piękności nowel i felietonów literackich, są to tylko czarujące opowiadania i refleksje, kreślone na marginesie życia, nie wyprute z najgłębszych trzew jego życia.

Jak nazwać ironiczny uśmiech France'a nad przemijaniem i nicością spraw doczesnych? — Pesymizm nie zawsze bywa negatywny. Istnieje pesymizm bohaterski, afirmatywny, taki, jaki Chesterton widzi u Byrona. Pesymizm France'a w całej swej rozciągłości jest negacją. Jest to pesymizm starego smaczka i wygodnia, który przy biesiadzie życia wypowiada krytyczne uwagi o spożytych potrawach, a jednak korzysta z nich do syta, skoro mu innych nie podają. Pesymizm France'a to nie krzyk rozpacz, tylko conajwyżej grymas niesmaku i zniechęcenia ale

przeważnie: gest pogardliwej obojętności: to nie akt dobrej woli, czy chociażby zły, tylko lenistwo i gnuśność ducha: wszelka wola jest tu nieobecna. Pod tym względem ma zresztą France dobrą tradycję za sobą w literaturze francuskiej: od Montaigne'a aż do Renana. Ale Montaigne jest silniejszą, oryginalniejszą indywidualnością, a Renan postacią bardziej tragiczną w porównaniu z Francem, u którego niema śladów jakichś walk i załamań się. Ten sybaryta jest raczej sceptykiem, niż pesymistą. A to gruba różnica.

Autor „Tais”, to znakomity pisarz, któremu do wielkości brak jednego: pełni człowieczeństwa. Nie wiem dokładnie, jaka choroba powaliła go na łożo śmierci; zdaje mi się wszakże, że urodził się on nieuleczalnym kaleką: cierpiał na niedorost serca. Żle mówię „cierpiał”, bo kalectwo takie bólu nie sprawia. Dotknięty niem, nie wyczuwa go wcale — i to jest właśnie najstraszniejsze. France żył mózgiem, kochał zmysłami (tem się tłómaczy jego zmysłowa, pełna uroku, niemal o erotyzm potracająca miłość książki). „Pamiętajmy, że piękność na naszym świecie jest cnotą!” — uczył, ale mówiąc to, zapomniał o maeterlinckowskim pięknie wewnętrznym. Właściwie nie zapomniał, lecz nie widział go niedzie, nie wiedział nic o jego istnieniu. Żył kult dla piękna materialnego, piękna barwy i linii. Ślepy był na kolory ducha. Stąd też jego zasadnicze nieporozumienie między nim a światem duchowienia: chrześcijaństwem.

Bo poprzez matowe, obojętne tło umysłowości France'a przewija się ciemna smuga nienawiści do chrześcijaństwa i druga, równoległa obok pierwszej biegnąca, jaskrawa: to gorąca sympatia dla żydów. W stosunku do kościoła chrześcijańskiego staje się

France nieprzyjacielem, często wprost odpychającym. Jeśli o katolicyzm idzie, ten indyferentysta i pobłażliwy sceptyk wpada w zacieklność o iście wolteriańskich akcentach. Moment ten jest jego mielizną: tu ujawnia się wyraziście płytkość jego sofistycznej filozofii i jednostronność, powierzchowność jego zamiłowań estetycznych. Średniowiecze chrześcijańskie jest mu obce i nawskroś nienawistne; o „Dies irae, jedynym z najpotężniejszych utworów poezji chrześcijańskiej umie powiedzieć jedynie, że jest pisany barbarzyńską łaciną”; uznaje św. Franciszka z Assyżu o tyle, o ile podoba mu się dopatrywać w nim poganina, ale prawdziwą wartość tego największego człowieka wieków średnich jest dla France'a zakryta. France nie znał Boga; podobnie jak piesek Riquet z jednej z jego powieści, znał on tylko fetysze. Wielobóstwo było jego religią. Religijność — poucza Brzozowski — nie jest to przejaw takiej lub innej dewocji, jest to szczytny stan, stała właściwość duszy ludzkiej. I dodać należy: duszy wielkiej. France był naturą nawskroś niereligijną. W tem jego małość.

To co France mówi w obronie żydów, świadczy, że był on nieraz psychologiem na niezwykle krótką metę. Twierdzi miłanowicie, że żydzi są przecie narodem najłatwiej i najchętniej asymilującym się, a nie widzi, że asymilacja ta dokonywa się tylko z konieczności i bardzo po wierzchu, bo wnętrza swego nie potrafi żyd przekształcić tak samo, jak nie może przekształcić na aryjskie semickich rysów twarzy.

Tłómacz polski France'a, Jan Sten, powiada, że utwory tego pisarza były mu pociechą długich lat życia. Trudno mi uwierzyć w szczerość, a w każdym razie w prawdziwość tego wyznania. Nie wyobrażam sobie, jakim może być pocieszycielem „człowiek przedmiotowy”, mówiąc słowami Nietschego, t. j. wygodny spektator, który z okna swego mieszkania z cyniczną ironią spogląda na teatr świata, — i uczy „wątpić we wszystko nawet w zwątpienie”. — France był świetnym artystą, ale dzieło jego nie wytrzymuje próby rzeczywistości. Na marginesie życia tworzone, nie ostało się wobec życia podobnie, jak pesymizm pana Bergeret (bohatera powieści „Pierścień z ametystem”) nie ostał się wobec faktu powołania go na katedrę uniwersytecką w Paryżu. Anatol France umarł onegdaj. Jego książki przestały być żywymi już dawno.

Jan Zahradnik.

Zruchu wydawniczego

* **Szniczewski Br. Dr.**, docent Uniwersytetu Poznańskiego. **Dusza Dziecka**, z przedmową Bernarda Chrzanowskiego, kuratora okręgu szkolnego Poznańskiego. Nakładem Księgarni Uniwersyteckiej Fiszera i Majewskiego w Poznaniu. — Wyszła z druku bardzo pożyteczna książka, którą zalecić możemy rodzicom i nauczycielom, dbającym o dobre wychowanie dzieci. Autor omawia bar dzie ciekawe zagadnienia, jak n. p.: Dlaczego bradany duszę dziecka? Dziecko a rach. Czy istnieje walka wśród rodzeństwa? O wyobraźni dziecięcej. Jaką rolę odgrywa u dziecka sugestia? Jak się wytworza pojęcie o etyce u dziecka? Jak sobie dziecko wyobraża swój zawód przyszły? Dlaczego dziecko kłamie? Czym jest lek w życiu dziecka? Jaką rolę odgrywają zabawki w życiu dziecka? Dlaczego logika dziecięca jest odmienną? Dziecko a góry. Autorytet a dziecko. Dziecko a kara cielesna. Dlaczego dziecko tak łatwo schodzi na bezdroża? Przebłytki artysty w dziecku. Dziecko a barwy. Jak rozwijać w dziecku pierwiastek artysty? Jakie dziecku w okresie kwitnienia grozi niebezpieczeństwo?

* **Karol Zagajewski**: Podręcznik języka niemieckiego, cz. II. Lwów, 1924. Książnica—Atlas. Str. 112.

* **Karol Zagajewski**: Deutsches Lesebuch fuer Handelsschulen, Lwów, 1924. Książnica—Atlas. Str. 206.

* **Karol Zagajewski**: Zwięzła gramatyka języka niemieckiego, wyd. II. Lwów, 1924. Książnica—Atlas. Str. 36.



APARATY I PRZYBORY
FOTOGRAFICZNE
JAN BUJAK
LWÓW
KOPERNIKA L. 4.

Reorganizacja kolejnictwa.

Od samego objęcia kolei przez władze polskie, dążono do ujednolinitości różnych w każdej dzielnicy systemów, oraz do wprowadzenia daleko idących oszczędności. Każdy z Ministrów Kolejowych starał się przeprowadzić swoje projekty, lecz jak dotychczas bez rezultatu.

Najnowszy projekt Ministra Tyszkii jest bliskim urzeczywistnieniem, bo prace prowadzone są z wielkim pośpiechem. Projekt Ministra Tyszkii jest wzorowany na dawnym systemie rosyjskim, a częściowo poznańskim i ma swoje dobre strony, jakkolwiek wywołuje szczególnie w Małopolsce poważne trudności. Nowością w naszym poaustriackim systemie jest wprowadzenie t. zw. Oddziałów dyrekcyjnych służby egzekutywnej, które mają być rozmieszczone na przestrzeni. Jest to pewien rodzaj decentralizacji służby dyrekcyjnej i ma te zalety, że umożliwia sprawniejsze dozorkowanie całokształtu służby na mniejszych odcinkach, które tym Oddziałom będą przydzielone. — Oddziały te obejmować będą służbę ruchu, drogową i mechaniczną, a więc będą wydzielone z dotychczasowych Wydziałów dyrekcyjnych. Rozmieszczenie Oddziałów nastąpi prawdopodobnie w Przemyślu, Tarnopolu, Lwowie i Samborze, a tu właśnie nasuwają się trudności, gdyż dla tych nowych urzędów potrzeba przeniesienia na nowe posterunki urzędników, dla nich potrzeba mieszkań, a dla urzędów nowych lokali na biura. Przypuszczać jednak należy, że Zarządy miast odnośnych same będą dążyć do znalezienia odpowiednich lokali, bo przez przypływ nowych szeregów inteligencji miasta te zyskają pod każdym względem.

System ten wymaga jednak w Małopolsce również wielkich wkładów ze strony ministerstwa kolejowego. Miano wicie muszą te wszystkie nowe urzędy mieć nową wielką sieć telefoniczną zarówno ze swoim i sąsiednimi odcinkami, jak i z centralą i Ministerstwem.

Oszczędności personalne są niewielkie, bo jakkolwiek dotychczasowe Wydziały dyrekcyjne, oddadzą pewną ilość własnego personelu, to jednak nie tak, którąby wystarczała na opędzenie potrzeb nowych oddziałów. Specjalna komisja ministerjalna obiecała już Dyrekcji Małopolskiej i uzgadniała sprawy personalne, oraz połączone z temi oszczędności.

W samej Dyrekcji nastąpią też poważne przemiany w dotychczasowym ustroju; część Wydziałów się zmniejszy, inne znowu się zwiększą. Nowa organizacja znosi ponoć Wiceprezesów, zatrzymując tylko upoważnienia do zastępowania Prezesa dla najstarszych rangą Dyrektorów Wydziałów, których do tego celu desygnować będzie ministerstwo.

Również zastępcy Dyrektorów pozostaną tylko w trzech wielkich Wydziałach, a to Drogowym, Eksploatacyjnym i Mechanicznym, co jest zresztą całkiem słuszne, bo tu wymaga tego bezpieczeństwo ruchu i konieczność rozdzielenia pracy kierującej na kilku odpowiedzialnych referentów.

Niepotrzebne są natomiast posterunki zastępców Dyrektorów w Wydziale personalnym, prawniczym, handlowym, a już całkiem w Wydziale Kontroli i Dochodów, gdzie poza Naczelnikiem Wydziału istnieje cały zastęp kierowników działów o bardzo rozszerzonym zakresie działania. Najstarszy rangą kierownik działu będzie przeto zastępować Dyrektora Wydziału w razie jego nieobecności. Natomiast Wydział skarbowy będzie prawdopodobnie mieć zastępcę ze względu na różnorodność zadań. W innych też władzach nie istnieją takie synekury zastępców i jest to zupełnie racjonalne.

Bardzo jednak byłoby pożądanem, ażeby przy nowych Oddziałach dyrekcyjnych na przestrzeni byli reprezentanci Wydziałów handlowych, dla ułatwienia znoszenia się ze światem handlowym i regulowania ruchu przewoźnego. Ponadto ma być wyłoniona specjalna komisja do badania produktywności pracowników i wydajności pracy. Dotychczas jest to problem nierozwiązany,

Kazimierz Medyński

em. radca sekcji b. Ministerstwa Handlu we Wiedniu

zasnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 17 października 1924 r., w 53 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę, dnia 19 października 1924 r., o godz. 2-giej po południu z domu żałoby przy ul. Ossolińskich 11, na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Dnia 20 paźdz. 1924 r. o godz. 8-mej rano odbędzie się **Nabożeństwo żałobne** za Jego Duszę w Bazylice Archikatedralnej.

Na oba żałobne obrzędy zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

6402

Rodzina.

a zasady nieustalone, wskutek czego wiele czasu idzie na marne. Gdyby w prywatnych instytucjach pracowano bez podkładu jednostkowego pracy, bankructwa byłyby na porządku dziennym.

Uwaga ta nie zmierza do jakiegokolwiek redukcji sił, lecz do wywołania odpowiedniej intensywności i wydajno-

ści pracy, zwiększenia podaży i popytu, co nawet ze względów społecznych doprowadzić powinno do większego zapotrzebowania sił roboczych.

Miejmy nadzieję, że kwestia kolejnictwa zostanie nareszcie korzystnie rozwiązana pod kątem ekonomii czasu i pracy i wpłynie wydatnie na ustalenie budżetu kolejowego. S.

ZE SPRAW SZKOLNYCH.

CZY ZATARG?

Słusznie położyło nasze Ministerstwo Oświaty w organizacyjnej swej działalności wielki nacisk na kierunek i rolę wychowawczą nauczycieli w ogóle, a specjalnie na działalność t. zw. dawniej „gospodarzy klas” a obecnie opiekunów klasowych w szkole średniej. Każdy nauczyciel jest zarazem i wychowawcą, na opiece klasowej jednak ciąży szczególne zadania, które absorbują jego siły i czas w znacznie wyższym stopniu, aniżeli nauczyciela-nieopiekuna. Aby ten zwiększony wysiłek i większą stratę czasu jakoś wynagrodzić, liczy ustawa uposażeniowa opiekunowi klasowemu za te wzmożone czynności 4 godzin tygodniowo nadliczbowo, co przetłumaczone na płacę wynosi obecnie około 25 zł. miesięcznie, bez względu zresztą na pobyty i klasę płacy, do której dany nauczyciel należy.

Alé coż czyni lwowskie Kuratorium w bieżącym roku szkolnym?

Oto wydaje około 10 września okólnik, w którym każe nauczycielstwu składać oferty na opiekunów klasowych; zastrzega sobie zatwierdzanie i odrzucanie ofert, a płacę za czynności, związane z opiekunstwem, wyznacza nauczycielom dowolnie, wbrew istniejącej ustawie, po zatwierdzeniu ofert dopiero od 1 października tak, jakgdyby tych czynności nie było przez cały wrzesień, choć przecież powszechnie wiadomem jest, że czynności organizacyjne z nowym rokiem szkolnym absorbują opiekunów klasowemu znacznie więcej czasu, aniżeli późniejszy normalny tok pracy.

Nauczycielstwo lwowskie, zrzeszone w Kole T. N. S. W., dotknięte tonem, wyraźnym brakiem zaufania, jaki bije z okólnika, uchwaliło na posiedzeniu dnia 29 z. m. jednogłośnie „czynności, związane z opiekunstwem, jak dotąd, tak i nadal z całą gorliwością i sumiennością wykonywać”, postanowiło jedynie wstrzymać się od wnoszenia wspomnianych ofert. Naturalnie wskutek niewniesienia ofert, nie pobiera ono nawet tych 25 zł. miesięcznie za swą ciężką i ofiarną pracę.

I oto dziwolog, w Państwie Polskim chyba tylko możliwy. We wszystkich innych Kuratoriach, a więc poznańskim, pomorskim, łódzkim, warszawskim, łuckim, nowogrodzkim, wileńskim — nauczycielstwo pracuje spokojnie, nie wnosząc żadnych ofert i za swą pracę pobiera to niewielkie ustawowe wynagrodzenie, a jedynie w Kuratorium lwowskim, tu na kresach, w mieście, które po Warszawie jest z pewnością najdroższe w Polsce, pozbawione jest wbrew ustawie nawet tej marnej zapłaty.

Zarząd okręgowy lwowski T. N. S. W. zwrócił się z tą sprawą, nie wskazując nic w Kuratorium, do Ministerstwa W. R. i O. P. Ciekawi jesteśmy, jak na to będzie się zapatrywał pan minister W. R. i O. P., czy zechce naprawić krzywdę, jaka zarządzeniem tutejszego Kuratorium dotknęła całe nauczycielstwo we wschodniej Małopolsce!

zresztą można się z łatwością dowiedzieć od tych funkcjonariuszy państwowych, którzy urlopy swe spędzali za granicą.

Mówią, że artykuł ten jest inspirowany z Min. skarbu i że jestto zapowiedź pewnej tendencji przy nowej regulacji płac od 1 stycznia 1925. Trudno jednak w to wierzyć, boć sam pan minister skarbu w mowie, wypowiedzianej z okazji otwarcia Banku Polskiego, zaznaczył wyraźnie patriotyzm urzędników, okazany przez nich przy podpisywaniu akcyi tego Banku, stwierdził ich ciężkie obecne położenie materialne i zapowiedział, że o ich losie musi Państwo w najbliższej przyszłości pomyśleć, a mógł mieć chyba na myśli kierunek dodatni a nie ujemny. Czyżby pan minister skarbu miał tak prędko zapomnieć własnych słów?

Kronika przemyska.

Przemyśl, 18 października.

Ku uczczeniu Sienkiewicza. W związku z powrotem „na Ojczyznę łono” śmiertelnych szczątek H. Sienkiewicza, stroi się w Polsce całej wielkie święto. W zespole żałobnych głosów nie zabraknie również i miasta Przemyśla. Stwierzeniem Towarzystwa Muzycznego i T. S. L. utworzył się onegdaj Komitet, który ma urządzić uroczysty obchód ku czci Sienkiewicza. Prace przygotowawcze już rozpoczęto. Program jest następujący: W dniu 25 października we wszystkich szkołach średnich, seminarjach i wyższych oddziałach szkół powszechnych jedna godzina lekcji poświęcona będzie omówieniu twórczości nieśmiertelnego twórcy „Trylogii”. W dniu 26 października uroczysta akademja w sali Sokoła. W programie są przewidziane między innymi: produkcje muzyczno-wokalne, recytacje fragmentów z dzieł wielkiego pisarza oraz przemówienie Dra Władysława Tarnawskiego, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W poniedziałek, 27 października uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze łacińskiej z kazaniem Ks. Prof. Stanisława Biernata.

Osobiste. Major 38 pp. Walczak został mianowany dowódcą jednego z batalionów straży granicznej i w tych dniach opuszcza Przemyśl i swój pułk. Major Walczak dla swoich zdolności organizacyjnych i taktycznych wywierał ogromnie dodatni wpływ na ukształtowanie się życia żołnierskiego — to też odejście jego z pułku oznacza stratę jednego z najzdolniejszych oficerów.

Epidemia płonicy i czerwoni. Z Miejskiego Biura Sanitarnego dowiadujemy się, że w ostatnich tygodniach zaszło w mieście kilkanaście wypadków płonicy. Przebieg choroby jest naogół łagodny, jednakże w obawie rozszerzenia się epidemii wydano zarządzenie, ażeby zdrowe dzieci, mieszkające w rejonach, w których wybuchła epidemia, nie uczęszczały do szkoły. W powiecie przemyskim panuje nagminnie czerwinka.

Teatr żołnierski. W dniu 11 bm. odbyło się w koszarach na Zasiu uroczyste otwarcie wojskowego teatru świetlnego „Mars” 10 pułku saperów.

Z życia kupiectwa polskiego. We wtorek, 21 bm., o godz. 7 a w braku kompletu o godz. 8 wiecz. odbędzie się Ważne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich w lokalu Stow. przy ul. Mickiewicza 2.

Sprawy raskie. Jak pisałem już, „Ukrainski Holo” wiele miejsc poświęca od dłuższego czasu sprawie celibatu księży ruskich, sprawie ostatnio bardzo aktualnej i doniosłego znaczenia, która w oficjalnych kołach ruskiego duchowieństwa ryskuje czem raz więcej zwolenników i propagatorów, co znowu rzecz naturalnie nie może się podobać zwolennikom narodowej cerkwi. Do sprawy tej pośrednio powraca w Nrze 40 „U H” Roman Dmochowski, ten sam, który znajduje się na liście proskrypcyjnej bojówki ukraińskiej — w artykule pt. „Contra uis et bonas mores”, omawiającym czynności komisji przysięg alumnów do seminarjum duchownego. W tym samym numerze niedawno

umizgi do Czechów w artykule „Czesi i ukraińcy” gdzie mowa jest o szkolnictwie ruskim w Czechach i na podkarpackiej „Ukrainie” (nowa zatem Ukraina!) — nie pominięto, rzecz naturalna, memoriału Petruszewicza, ponownie znowu wyciągając na tapet sprawę uniwersytetu ruskiego, gdzie anonimowy autor kończy w sposób taki: „My ukraińcy nie mamy się czego martwić, bo wiemy, że ukraiński uniwersytet musi być we Lwowie. A pogroźki Polaków, którzy na lwowskim wiecu pobrzekiwali szabelkami i do tego wzywali na pomoc Boga, nas nie przeraża”. W Nr. 41 „U. H.” zasługuje na uwagę artykuł „Sprawa powrotu galicyjskiej emigracji do kraju” w którym autor A. K. (Antoni Kruszelnycki?) wyjaśnia kazuistycznie powody dlaczego emigranci dotąd nie wracają do kraju, apelując w dalszym ciągu o pomoc finansową Rusinów z Polski, aby „umożliwić wegetację emigrantów, zwłaszcza w tych krajach, gdzie skutkiem bezrobocia w żaden sposób nie można nic zarobić”. A że sunienie tej emigracji musi być silnie obciążone, dowodem tego odmowa podpisania deklaracji, która brzmi: „Niżej podpisany przyjmuje niniejszem do wiadomości oświadczenie poselstwa polskiego w Wiedniu (odnosi się to do emigrantów w Austrii), że udzielenie mi przez poselstwo polskie paszportu na powrót do Polski bynajmniej nie przesądza ewentualnego ścigania mnie karno-sadowego”.

Szczury kolejowe w potrzasku. Z początkiem bieżącego roku na przestrzeni między Przemysłem a Medyką zdarzały się często napady rabunkowe. Rozbijaczy wagonów kolejowych mimo usilnych zabiegów władz bezpieczeństwa niepodobna było ująć. Dopiero przypadkowa rewizja, przeprowadzona w jednej z kamienic przy ulicy Mickiewicza naprowadziła na ślad bandytów. Funkcjonariusze policji znaleźli tam w czasie rewizji kilkanaście zegarków, pochodzących z grabieży.

Złodziejaszów znaleźli się w potrzasku, a między nimi Marian Wechsler, syn Majera Wechslera, znanego na bruku przemyskim naucejczyela religii mojżeszowej. Po złożeniu jednak przez ojca kaucji w wysokości 1 miljarda marek, Marian Wechsler został wypuszczony na wolność, gdy tymczasem towarzysze niedoli rozmyślali w inkwizycie nad sprawiedliwością. — Niedawno temu odbyła się przeciw winnym rozprawa w przemyskim Sądzie okręgowym, poczem trybunał skazał samych sprawców kradzieży na ciężką karę więzienia od 1—4 lat, Wechslera zaś na 10-miesięcz. więzienie. Oskarżony wyroku nie przyjął i czeka na dalszy wyrok, pozostając na wolnej stopie i prowokując publiczność dzetelniańskimi spacerami po pryncypalnych ulicach miasta.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Uwagi do rozporządzenia waloryzacyjnego.

Przed paru dniami był ogłoszony artykuł p. Henryka Mierzyńskiego w sprawie rozporządzenia waloryzacyjnego, który bez odpowiedzi pozostać nie powinien.

Szanowny Autor wspomnianego artykułu, jako ziemianin i w obronie stanu rolniczego, żałując się na ciężkie stosunki gospodarcze w rolnictwie, stawia wniosek, by przy projektowanej zmianie ustawy waloryzacyjnej zniżono procent waloryzacyjny pożyczek hipotecznych na 5—10 proc. zaś zupełnie zniesiono możliwość podwyższenia tego procentu przez sędzię, który w indywidualnych wypadkach, wedle zasady słuszności, ma moc ustawową podwyżkę taką zarządzić.

Niestety pogląd powyższy, zapoznając zupełnie znaczenie projektowanych zmian i zdradza niezwykłą dbałość o interesy jednej klasy społecznej t. j. ziemianstwa, z bezwzględną ujmą dla szerokich warstw społeczeństwa, t. j. bardzo licznych posiadaczy papierów wartościowych, jak książeczki Kas O-

szczędności, listów zastawnych, obligacji i t. p., którzy przy proponowanych zmianach ustawy waloryzacyjnej zostaliby w zupełności pozbawieni swego mienia.

Długi hipoteczne, jakie mimo licznych spłat jeszcze dotychczas w księgach gruntowych się ostały, stanowią bardzo nieznaczny fundusz umorzenia dla papierów wartościowych, dla których odnośnie nieruchomości stanowiły bezwzględne zabezpieczenie. Wobec tego, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowanie wierzytelności prywatno - prawnych unieważnia losowanie papierów wartościowych, które dokonano w latach powojennych, przeto wspomniany fundusz umorzenia papierów wartościowych z istniejących jeszcze hipotek przyjdzie do rozdziału na taką liczbowo masę papierów wartościowych odnośnej instytucji emisyjnej, że zaledwie w jednej dziesiątej a nawet jednej dwudziestej części procentu waloryzacyjnego będą honorowane. Gdy zatem wedle obecnie obowiązujących przepisów waloryzacyjnych długi hipoteczne przychodzą do spłaty w Małopolsce wschodniej w przecenie 15 względnie 24 od sta przedwojennej wartości, to z wszelką pewnością przewidzieć można, że odnośne papiery wartościowe przyjdą do wymiany w przecenie zaledwie 2 lub 3 od sta przedwojennej nominalnej wartości, że zatem właściciele papierów wartościowych jak listów zastawnych, obligacji, książeczek Kas oszczędności itp. otrzymają zaledwie i to dobrze jeżeli otrzymają cały procent od swych lokat, jaki był przyrzekany przed wojną na jeden rok.

Gdyby w myśl projektu p. Henryka Mierzyńskiego procent waloryzacyjny dla hipotek zniżono jeszcze na 5—10 proc., wówczas byłoby to zupełnem

zanulowaniem wszelkich papierów wartościowych, uzbierny bowiem z hipotek fundusz umorzenia, obciążony nadto bardzo wysokimi kosztami administracyjnymi akcji konwersyjnej nie przy mógłby posiadaczom papierów wartościowych niemal żadnej korzyści.

Niewątpliwie, że bardzo wielki procent papierów wartościowych przez czas wojny i w czasach powojennych zmienił już swych przedwojennych właścicieli i że stały się one przedmiotem obrotów spekulacyjnych, które zupełnie na obronę nie zasługują, to jednak przeważna ich część jest jeszcze w ręku pierwotnych właścicieli, którzy w wielkim zaniepokojeniu, jednak ufni w porządek prawny i w poszanowanie prawa własności, wyczekują wymiany tych papierów wartościowych na wartości pieniężne, któreby ratowały ich przed niemal zupełną stratą.

Jak pożalowania godne są straszne straty w rolnictwie, spowodowane spustoszeniami wojennymi i są niesprawiedliwościami nie dającymi się odszkodować, tak nie mniej pożalowania godne są straty, które muszą ponieść posiadacze listów zastawnych z powodu dewaluacji waluty, to jednak względy słuszności i sprawiedliwości wymagają, by strat tych nie powiększać jeszcze i w obronie klasy posiadających nieruchomości nie pozbawiać innych zupełnie ich mienia.

O ile zatem przepisy waloryzacyjne miałyby ulec zmianie, wymogiem słuszności i sprawiedliwości jest, by procent waloryzacyjny uległ stosownej podwyżce, a nie dalszej niżce, co tem łatwiej stać się może, że obecnie nie rozchodzi się o rychłą spłatę tych hipotecznych długów, ale o konwersję na długoterminowe spłaty.

Dr. Karol. Srokowski.

SPRAWY RUSKIE.

Odgłosy prasy.

Sprawa założenia ruskiego uniwersytetu ani na chwilę nie schodzi ze szpalt gazet ruskich. Publikowano już nawet uchwalony niby projekt ustawy, wymieniano nawet kandydatów, a równocześnie trudowicy ogłaszają urbi et orbi, że absolutnie nie godzą się na utworzenie uniwersytetu ruskiego w Krakowie z fakultetem filologicznym, lecz żądają pełnego uniwersytetu i to tylko we Lwowie.

Cała ta kampania przeciw tworzeniu uniwersytetu w Krakowie zakrawa po prostu na operetkę. Kto jednak uważa, czyta prasę ruską, może się przekonać, że krzyki trudowików — to nie innego, jak wykorzystywanie sprawy uniwersyteckiej dla agitacji wśród mas ruskich i utrzymywanie ich w nienawiści do Polski. A tymczasem poza kulisanie idą targi o to, kogo by należało powołać na te dobrze płatne synekury, a równocześnie o odpowiedni „schweiggeld” od rządu dla zatkania krzykaczom gęby.

Gdy jednak dzięki naszej czujności sprawą ruskiego uniwersytetu zajęły się bliżej parlamentarne koła i społeczeństwo, zwracając bacniejszą uwagę na wielkie sympatie koł rządowych dla „ukraińców”, ci zagrożeni obawą, że im taka gratka jak uniwersytet i dobre synekury mogą się wyrwać, trąbią na odwrót. W tym celu ogłasza „Dilo” otwarty list byłego prof. lwowskiego uniwersytetu Stefana Tomaszewskiego, stojącego bardzo blisko Min. Spraw Wewn., który oświecla dokładnie stan kultury i duchowy ruskiego społeczeństwa i zawiera ciekawe dla naszego społeczeństwa informacje. Zarazem ma być ten list zimnym tuszem na zapamiętałe głowy boryteki oraz przesłoga dla dalszego graniczenia roli nieprzejeźdźnych Prof. Tomaszewskiego ogłasza obecnie w „Dile” szereg bardzo ciekawych rzeczy w sprawie ruskiego uniwersytetu pod tytułem: „Nauka i humanizm polityka”.

Znamiennym jest fakt, iż poraz pierwszy, gdy dotąd tylko ludzie z uniwersytetem nie wspólnego nie mają-

cy, kruszył kopię o ruskim uniwersytecie, zabiera w tej sprawie głos człowiek, który jaknajbardziej zna te stosunki i swoich ludzi.

Przedewszystkiem konstatuje p. Tomaszewski (Dilo nr. 224 z 9 bm.), że sprawą założenia ruskiego uniwersytetu już w r. 1912 rozbiła się o żądania ruskie większe, aniżeli ówczesny austriacki rząd mógł je zadowolić. W ciągu 12 lat nie było ani jednego Rusina, któryby był dumny z ówczesnej taktyki Rusinów. Rok 1912 nie jest identyczny z r. 1924, gdyż Rusini są obecnie kulturalnie i politycznie słabsi.

Powolywanie się na ilość wyższych zakładów naukowych w Czechosłowacji, sowieckiej Ukrainie itd. nie wytrzymuje krytyki, gdyż w rzeczywistości cała „soborna” Ukraina miała ani jednego rzeczywistego uniwersytetu ani na swoim ani na cudzych terytoriach, są to tylko napisy (szyldy) bez treści.

Rozpatrując się w dyskusji ostatnich trzech miesięcy dochodzimy — pisze Tomaszewski — do wniosku, że sprawę uniwersytetu traktuje się u nas jednostronnie i wyłącznie ze strony czysto politycznej, publicystycznej i więcej w formie polemiki z Polakami. Niektórzy z naszych widzą w tym symbol honoru nacjonalnego. Nie wchodząc w takie sprzeczności należy sobie przedstawić, że praktycznie zainteresowani są w sprawie uniwersytetu uczeni, rodzice, młodzież, polityka. Czy wszyscy ci interesowani wypowiadzieli swe zdanie? W prasie nie.

Dużo ludzi myśli i prywatnie mówi o tej sprawie, lecz to nie zmienia faktu, że zainteresowane koła nie wypowiedziały swego zdania o tem.

Rezolucje, wiece, zajawy organizacyj — oto wszystko. Uchwalona przez profesorów w Pradze z 30 sierpnia br. platforma w tej sprawie nie zawiera objaśnienia żadnego punktu tej uchwały. Nie słyszy się ani głosów studentów, ani nawet, o dziwo, polityków.

W dalszym ciągu tego artykułu (Dilo nr. 225 z 10 bm.) konstatuje p. Tomaszewski, że stan kultury Rusinów przedstawia

obraz zapuszczenia, jałowości i upadku w porównaniu z przed 1914 r.

Sił naukowych za ostatnie dziesięciolecie ubyło, a nowych nie przybyło. Najmłodszy docent dobiega pięćdziesiątki. Niekwalifikowanych oraz nankowo kwalifikowanych ubył cały szereg, została stara gwardia z dawnych przedwojennych czasów. Z czasów wojny jest zaledwie dwóch początkujących. Z doktorskim stopniem filozofii zaledwie garstka. A produkcja naukowa: ilościowo — wielki upadek, jakościowo — ubóstwo, przeróbki, kompilacje, jak u starych, tak i u młodych. Zachwalane studia na emigracji, to walka o byt. Każdy jest zajęty troską o byt, o chleb, o przyszłość, a w tych warunkach nie może być mowy o prawdziwej nauce. Ani jednej naukowej pracy nie ogłoszono. To straszny obraz masowego marnowania intelektualnych sił. Z tem w parze idzie upadek piśmiennictwa, kultury itd. Słowem jeszcze jedno dziesięciolecie takiego błogostawienstwa, a zejdziemy do roli etnograficznej masy.

Taki stan nie może być obojętny ruskim społeczeństwom; również młodzieży dołączyły już ciągle wieczornia i politykowanie i tęskni ona do nauki, do osiągnięcia stanowisk. Sześć lat temu przegraliśmy, bo było za mało odpowiedniej inteligencji, a jak tak dalej pójdzie, nasze wysiłki będą nieodwołalnym ideałem przeszłości. Kto twierdzi, że sowiecka Ukraina za nas pracuje, ten albo nie ma pojęcia, co się tam dzieje, albo kłamie. To pusty frazes. Nawet jakby damo Rusinom idealny uniwersytet sprawa się nie polepszy. Trzeba zaczynać natychmiast od tego stanu uniwersytetu jak był przed wojną. Naprzykład polityczne uzdrowienie jest sprawą piekącą, lecz to nie na czasie.

W nr. 226 „Dilo” naprowadza p. Tomaszewski argumenty przemawiające za kreowaniem uniwersytetu w Krakowie i dowodzi, że jedną z przyczyn nieutworzenia uniwersytetu ruskiego w r. 1912 był spór. Jeżeli emigracja może uczyć się w Pradze, Gdańsku itd. dlaczego nie w Krakowie. Są u nas pisze p. Tom. ludzie, którzy na słowo „kompromis” padają w święte oburzenie, a powoływania się na swoje zasady wobec silniejszych polskich z 21 listopada 1918, których się nie chce uznać, zakrawa na naśladowictwo rycerza z Manszy.

Dwa razy utracili Rusini sposobność otrzymania uniwersytetu: raz w r. 1916 i drugi raz w r. 1919 i oba razy przez ową pryncypalność.

Może druga strona (Polska) nie będzie tak, jak nasza nastawać na zasadniczość i mimo swego suwerennego stanowiska wspaniałomyślnie czy skromnie zostawi w cieniu swój narodowy prestiż.

W końcu w nr. 227 „Dila” p. Tomaszewski zajmuje się polityczną stroną sprawy uniwersyteckiej. Rusini zajmują z zasady co do polskiego projektu uniwersyteckiej sprawę stanowisko nieprzejeźdźne, bo obawiają się, że ruskim uniwersytecie, to koń trojański, który zburzy ich święty Iljon. Drudzy mówią, że to tylko czeche obiecańki. Są tacy Rusini, którzy twierdzą, że Polska znajduje się w beznadziejnym międzynarodowym położeniu, z którego może się wyratować tylko daleko idącymi ustępstwami i dlatego lepiej nie przyjmować uniwersytetu, bo to drobnośka, gdyż jeżeli go dziś nie przyjmniemy, to jutro w dziesięć więcej otrzymamy.

Dla autora są ciekawe przyczyny, które spowodowały Rząd polski do zajęcia się sprawą uniwersytetu. Dodaje przytem sarkastycznie, że beznadziejnego położenia absolutnie nie widać, a informacje o tem beznadziejnym położeniu są takie same, jak poprzednie o dobrych międzynarodowych koniunkturach ruskich, na których Rusini dobrze się popieklili.

Docent Dr. Adrian DEMIANOWSKI
powrócił i ordynuje w chorobach
nerwowych i umysłowych
L w o w, Kraszewskiego 19 a.

O rozwój Persenkówki.

—0—

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej olbrzymią i namietną dyskusję wywołała sprawa budowy kanału na ul. Pomnińskiego. W sprawozdaniu z Rady miejskiej nie podawaliśmy szczegółowo przebiegu tej dyskusji, uważając ją za zwykłą walkę opozycyjną.

Gdy jednak w sprawozdaniach pism lewicowych przedstawiono tę sprawę jako zgubną dla gospodarki miejskiej, zasięgnięliśmy u sfer kompetentnych następujących szczegółowych a rzeczowych informacji:

Mówcy t. zw. opozycyjni przedstawili budowę kanału na ul. Pomnińskiego istniejącej nawiasem powiedziawszy, już lat 18, jako budowę nagłą, przeprowadzoną tylko dlatego, że na św. Michała prez. Neumann nabył na końcu tej ulicy kilka morgów gruntu. Tymczasem sprawa tej ulicy datuje się od r. 1907, kiedy to zwyczajną ścieżkę polową zamieniono w publiczną ulicę, na naturalnie bez żadnych urządzeń chodników i kanałów, i kiedy przyjęto zobowiązania wobec zabudowujących się tam właścicieli, że nowopowstała ulica będzie uporządkowana na wzór ulic miejskich. Jeszcze przed wojną początek tej ulicy zabudowano 7 willami. Wojna wstrzymała rozwój całego Lwowa, a więc i tej części miasta, jednak już w czasie I. Targów wschodnich w roku 1921 w sekcjach i komisjach omawiano w sposób decydujący zupełne urządzenie ul. Pomnińskiego, a to celem umożliwienia puszczania linii tramwajowej od ul. św. Zofii. Sprawa przeprowadzenia tramwaju teraz dopiero mogła liczyć na rzeczywistnienie, gdyż najważniejszą przeszkodą, a mianowicie willa dr. Skalkowskiego, która dla tramwaju częściowo musi być obciążona przeszła w ręce innego właściciela, więcej skłonnego do pertraktacji z gminą o odstąpienie kawałka gruntu.

Zamiar gminy idą nie tyle w kierunku zadowolenia wszystkich właścicieli: wzdłuż ul. Pomnińskiego, chociaż i ci mają prawo żądać, aby im ulicę możliwie urządzono i nie mogą być narażeni na odmowę z tego powodu, że prezydent miasta nabył tam gruntu, ma jednakże gmina dalej idące instrukcje. Chodzi tu mianowicie o stworzenie osobnej części miasta wzdłuż drogi, prowadzącej do dworca Persenkówki, a nawet za torami kolejowymi, na gruntach Persenkówki, Śniadówki, Zubrzy, aż do Oświęcia. Intencje te znalazły swój wyraz w przedłożonym jeszcze przed dwoma laty przez dyrektora elektrowni szczegółowym planie doprowadzenia linii tramwajowej właśnie ul. Pomnińskiego przekroczenia mostem toru kolejowego obok Persenkówki i dojeżdża aż do folwarku miejscowego Oświęcia. Wzdłuż toru tramwajow. planowane było stworzenie miasta ośrodowego.

W bezpośrednim z tem związku stoi sprawa, rozpoczęta jeszcze przed trzema laty a zadecydowana przez czynników kolejowych, a to rozszerzenia stacji kolejowej Persenkówka i włączenia jej do zakresu działania lwowskiej Dyrekcji kolejowej. Celem tego było stworzenie dla Lwowa trzeciego dworca kolejowego o pełnym ruchu. Sprawa ta zajęli się gorąco członkowie Państwowego Rady kolejowej a to prezes Rybiński, prez. Neumann i wiceprez. dr. Stahl i przy poparciu prezesa Barwicka przeprowadzili ją z korzyścią dla miasta. W ułożonym przed trzema już laty planie przewidziane było rozbudowanie Persenkówki, zbudowanie nad torami mostu z podwójnym torami tramwajowym. Sprawa więc ta jest nieco starszą niż kupno gruntów na św. Michała i ma daleko szersze i ośmielsze znaczenie, niż wygoda, choćby 15 właścicieli gruntów obecnej dzielnicy ulicy.

Znaczną większość Rady miejskiej, mimo gwałtownej dyskusji i więcej teoretycznych a merytorycznie niezasadnych zarzutów o niekompetencję w przekroczeniu uchwał, wydała i tak, zrozumiała doniosłość tej sprawy.

czego najlepszym dowodem, że przeciw przyznaniu kredytu na budowę te-

go zwykłego ulicznego kanału oświadczyło się tylko sześciu radnych. sz.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 19 października.

TEATR WIELKI.

Niedziela 19 bm. o godz. 3 popoł. „Kłótnia” (przedst. popularne). — O godz. 7 w. „Welon pierrotki” i „Chopinada”.

Poniedziałek 20 bm. „Zamarle oczy”.
Wtorek 21 bm. „Welon pierrotki” i „Chopinada”.

TEATR MAŁY.

Niedziela 19 bm. „Podatek majątkowy”.
Poniedziałek 20 bm. „Podatek majątkowy”.

Wtorek 21 bm. „Podatek majątkowy”.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 19 bm. „Pajacyk”.
Poniedziałek 20 bm. „Pajacyk”.
Wtorek 21 bm. „Pajacyk”.

Cyrk A. Kornackiego. Dziś dnia 19-go października br. dwa wielkie przedstawienia: Po południu o godz. 4. każda dorosła osoba wprowadza 2 dzieci bezpłatnie. Ucząca się młodzież i dzieci płać wstęp do cyrku na miejsce siedzące 1 zł. — Wieczorem o godz. 8 międzynarodowe walki atletów. Walczą: Bambula—Bogatyrow, Czarna Maski II.—Waisberg i Czerwona Maski—Zielniński, oraz program cyrkowy. 6414

Do P. T. Prenumeratorów!

Z dniem 22 bm. wstrzymamy wysyłkę pisma tym wszystkim P. T. prenumeratom, którzy do tego dnia nie nadeszła prenumeraty za październik i ewentualnych zaległości.

— **Młoty wieczór w Teatrze Wielkim.** Wieczorem takim jest dzisiejsze przedstawienie „Welonu pierrotki” i „Chopinady”. baletów, które już na premierze zdobyły sobie duże powodzenie i aplauz publiczności. Strona choreograficzna wypracowana starannie przez baletmistrza naszych teatrów St. Faliszewskiego, odznacza się szeregiem malowniczych sytuacji i mnóstwem tańców, strona zaś muzyczna pod batutą świetnego kapelmistrza Zury zadowolić nie może najwybredniejszego melomana. Ogólne również podobały się bardzo piękne dekoracje, sprawione ich zmianą przez insp. Stahla. „Welon pierrotki” i „Chopinada” po winny dłużej utrzymać się na afiszu teatralnym

— „Zamarle oczy”. We wtorek raz jeszcze ujrzymy tę bardzo wartościową operę D'Alberta, która na naszej scenie wystawiona jest z całym przepychem technicznym, a śpiewana przez pierwszorzędną siły, mianowicie przez pp. Platównę, Green-Skaszową, Lipowską, Prawdę, Łowczyńskiego, Cyganika i innych.

— **Z Młodzieży Wszechpolskiej.** Dziś o godz. 19 rano odbędzie się planarne zebranie Koła. Bardzo ważne sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków konieczna. — O godz. 9 posiedzenie Zarządu.

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.** Od niedzieli 19 bm. wystawy artysty St. Kopystyńskiego, J. Pieniążka, M. Reyzniera, M. Ruzamskiego i K. Rutkowskiego (gmach Muzeum Przemysłowego).

— **Z Towarzystwa Walki z Gruźlicą.** Zanim podamy sprawozdanie z pracy naszej w Zakładach ślepczych, dotyczące stanu zdrowotnego dzieci, zwracamy uwagę społeczeństwa na biedę panującą w niektórych zakładach, a szczególnie w zakładzie SS. Albertynek przy ul. Kleparowskiej. 70 dzieci-wzrostek znajdujących w zakładzie pomieszczenie pozostaje wobec zbliżającej się zimy bez zapasów spożywczych, opału i ubrania. Stan ten niewątpliwie odbija się na zdrowiu dzieci i przysporzy społeczeństwu miast zdrowe pracownice — mieszkańcy szpitala. — Wszelkie datki na ten cel przysyłać Sekcja Opieki nad Dziećmi Tow. Walki z Gruźlicą, Lindego 5, od 12—1 w południe. — Dr. Tomaszewski, A. Kruzensternowa

— **Komitet „Tygodnia Akademika”** rozpoczyna w dniu dzisiejszym zbieranie fantów na wielką loterię akademicką, z której dochód przeznaczony jest na cele pomocy materialnej niezdolnej młodzieży akademickiej. Zbiórka odbywać się będzie we wszystkich sklepach, Zakładach przemysłowych i osób prywatnych Lwowa. Nie wątpimy, że cel tak szlachetny znajdzie pełne poparcie u naszego ośmielnego społeczeństwa, a zwłaszcza jego sfer kupieckich i przemysłowych, które w ten sposób złożą swój grosz dla Akademika polskiego i dodadzą dowód prawdziwie obywatelskiego zadania znaczenia naszej młodzieży dla przyszłości Państwa Polskiego.

— **Staraniem Nar. Org. Kobiet** odbędzie się w sal. Tow. Politechnicznego (ul. Żmurowicza 11) o g. 7 wieczorem we wtorek 21 października odczyt przew. NOK, w Byd

goszczy p. Flory-Miry-Ogórek-Pańkowej na temat: „Rola Pomorza w życiu Polski”.

— **Abonament premierowy.** Nie tylko Lwowianie rozumieją jak wielką ulgą jest wprowadzenie tego abonamentu, ale coraz liczniej zaczynają wpływać zgłoszenia z bliskiej prowincji. Abonament ten, jak wiadomo, prócz 40 proc. zwózki wstępu, daje możność wstępu na wszystkie przedstawienia do wszystkich teatrów, prócz tego wstęp na premiery, oraz na gościnne występy najwybitniejszych nawet sił. Dotychczas wykupiono już bardzo wiele tych abonamentów premierowych, a sprzedaż ich postępuje ciągle. Nadmienić jeszcze należy, że specjalnie ten abonament nabywać można bez żadnych ograniczeń.

— **Stały Komitet „Straż Mógł Polskich Bohaterów”** otrzymał pomieszczenie dzięki ofiarności Prezydium Miasta, przy ul. Rutowskiego 11, II. p.

— **§. 19.** Upraszamy na podstawie par. 19. ust. pras. o umieszczenie następującego sprostowania: Nie jest prawdą, że do awantur w Lesienicach skierowanych głównie przeciw polskości szkoły przyczynia się agitacja kierownika szkoły Jaworskiego, rusina, z powodu przeniesienia go na pensję nauczycielki ruszki Trusiewiczówny. A prawdą jest, że podpisani ani z awanturami, ani z agitacją przeciw polskości szkoły w Lesienicach nie mają nic wspólnego. — Michał Jaworski, b. kier. szkoły. Wira Trusiewicz, nauczycielka.

— **W związku z przewiezieniem zwłok Henryka Sienkiewicza** do Warszawy spodziewany jest liczny zjazd do stolicy delegacji i zaproszonych gości z całego państwa polskiego. Celem umożliwienia zarządowi kolejowemu wydania na czas odpowiednich zarządzeń, zmierzających do ułatwienia podróży i przyjazdu w dniu 26 października br. z rana do Warszawy oraz powrotu, wskazanem jest, aby delegacji instytucji, korporacji, organizacji społecznych itp. biorący udział w wspomnianej uroczystości zgłosili najpóźniej do 23 października dokładną ilość uczestników Dyrekcji kolei państwowych wydziałowi ruchu.

— **Sukces Polaka zagranicą.** Na międzynarodowym zjeździe inżynierów i techników wiertniczych w dniach 3—7 bm. w Leoben został odznaczony jako najlepszy referat p. inż. Stanisława Jamroza ze Lwowa, z zakresu doświadczalnych badań nad zagadnieniami dynamicznymi głębokich wierceń. Pan inż. Jamróz obecnie starszy asystent katedry „Pomiarów maszyn” Politechniki lwowskiej jest jednym z pierwszych absolwentów Oddziału naftowego tej uczelni i występował na zjeździe jako delegat organizacji inżynierów absolwentów Oddziału naftowego oraz „Koła górniczo-naftowego” studentów Politechniki lwowskiej.

— **Utworzenie w Krośnie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.** Na podstawie upoważnienia udzielonego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wojewoda lwowski zarządził utworzenie w Krośnie z dniem 15 października 1924 Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Urząd ten, obok istniejących już takich samych Urzędów we Lwowie, Drohobyczu, Przemyśle i Tarnobrzegu obejmie swą terytorialną działalność wydziałem z okręgu PUPP. w Drohobyczu powiaty krośnieński, liski i sanocki zaś z okręgu PUPP. w Przemyśle powiat brzozowski. Tak pracodawcy jak i pracownicy winni od powyższej daty w sprawach pośrednictwa pracy na obszarze wymienionych powiatów zwracać się do nowo utworzonego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krośnie.

==0==

— **Tajemnicze zniknięcie.** Wczoraj przed południem zjawili się w księgarni nauczycielskiej dwaj młodzie ludzie a przedstawili pismo, opatrzone w pieczęć redakcji „Sprawy ludowej” i podpisy zarządu PSI. „Piast” zażądali wydania sztandaru, wystawionego od dni kilku w witrynie tej księgarni. Niebawem okazało się, że pismo było sfalszowane, a obaj delegaci w podobny sposób przywłaszczyli sobie sztandar, który znikł bez śladu. Poli-

cja czyni energiczne zabiegi celem wyjaśnienia tajemniczej sprawy.

— **Dziecko wyrzucone z pociągu** na tor kolejowy. Na torze kolejowym w oddaleniu około pół kilometra od stacji w Barszczowicach zatrzymała onegdaj Maria Sosnowska i jej syn Antoni leżący obok toru większy pakunek, owinięty papierem. Po rozwinięciu pakunku okazało się, że zawierał on zwłoki niemowlęcia płci męskiej z pewnymi oznakami, że zostało ono uduszone a następnie w pakunku porzucone. Sosnowska o odkryciu zawiadomiła posterunek policyjny w Barszczowicach, a podjęte dochodzenia ustaliły, że pakunek został wyrzucony z pociągu, idącego ze Lwowa w kierunku Krasnego, względnie z pociągu zmierzającego w przeciwnym kierunku. Zwłoki niemowlęcia pogrzebano prowizorycznie na cmentarzu barszczowskim. Dochodzenia policyjne nie dały na razie żadnego wyniku.

— **Wskutek lekkomyślnego obchodzenia się z bronią, dwóch ranionych.** Paweł Piwko, parobczak, zamieszkały w Hodowicy na gościńcu, wiodącym z Basiołki do Hodowic, obchodząc się nieostrożnie z karabinem (!) zranił się żłko Iwana Kande, którego przywieziono do tutejszego szpitala. Piwko zgłosił się na posterunku policyjnym. Paweł Żaczek, którego karabin był własnością, ułrził się.

— **Wczorajsza awantura** w więzieniu przy ul. Batorego, wywołał komunistę Józef Reindl, zasądzonego niedawno w procesie Beckera i tow. na czteroletnie więzienie.

— **Iza Motyczyńska,** wypuszczona na wolną stopę, obchodziła wczoraj komisarzy w Ekspozyturze policyjno-śledczej a przedstawiając się jako ofiara w procesie benzynowym, oświadczała, że życie sobie odbierze „gdyby u ministra nie uzyskała... wznowienia procesu”.

— **Za rogaatką napadali na przejeżdżającą furę.** Dmytro Swyszcz, notowany złodziej, zamieszkały w Rzeźnie Polskiej, Tomasz Zauer i Władysław Melnyk zorganizowali szajkę, która od kilku dni napadała na jadące do miasta firy i rabowała z nich, co w ręce wpadło. Onegdaj zrabowali z jakiejś firy chłopskiej kosz z jabłkami, który ukryli na boisku „Pogoni” — wczoraj znów ruszyli po łup, zostali jednak przytrzymani przez wyw. Sobola, który całą szajkę sprowadził do komisariatu, skąd już niedaleka droga wiodła do aresztów przy ul. Jachowicza.

— **Rubelki płyną.** Sowiet kijowski na ostatnim swym posiedzeniu uchwalił wyasygnować 20.000 rb. na rzecz „ukraińskich” komunistów w Polsce.

— **Echo minionych dni.** Robotnicy, zajęci przy robotach ziemnych w parku Kilińskiego, natrafili wczoraj na szkielet mężczyzny, owinięty w płaszcz austriacki, mocno przegniły. Tkwiąca w płaszczu odznaka ruska świadczyłaby o tem, że był to żołnierz Rusin, poległy w zaciętych walkach, toczonych w pamiętnym listopadzie w parku Kilińskiego. Lekarz miejscy dr. Kasperek polecił odstać szkielet na omentarz.

— **Zamach samobójczy.** Formaliną usiłowała się wczoraj otruć Irena H., 18-letnia uczennica szkoły handlowej, przy ul. Pamieńskiej 1. 11a zamieszkała. Pogotowie Ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy. Powodu, który ją skłonił do tak desperackiego kroku, po dać nie chciała.

— **Szofer wciąż rozbija się po mieście.** Szofer samochodu Nr. 7192 w wyścigowym tempie pędząc ulicą Sadownicką najechał u wylotu ul. Leona Sapiehy na Janę Kalytiak, właścicielkę realności. Kalytiak potracony upadł na ziemię i doznał bolesnych potłuczeń. Szofer w jeszcze szybszym tempie uciekł w kierunku śródmieścia. — Samochód Nr. 7350, prowadzony przez szofera Konrada Kowalewskiego, poturcał Michała Jakińskiego, który uległ skaleczeniu. Według opowiadania przechodniów szofer pędził z nadzwyczajną szybkością. Przecież raz powołane ku temu czynniki powinny energicznie zabrać się do tej szoferstkiej

Morderstwo.

czeństwa i jak pilnują rozporządzeń o wydawaniu karabinów i innej broni, gdy u chłopów znajduje się taka masa tej broni. Wszelkie rabunki i morderstwa, których epilog rozegrał się w tut. sądzie dokonywane były przy pomocy karabinów. A wszak było rozporządzenie, gdzie mają być składane karabiny i kto ma haczyć, by tej broni u chłopów nie było. I kto wie, czy byłoby tyle zbrodni, gdyby u chłopów nie było broni palnej.

gdyż deszcz i przenikliwe zimno dały się zawodnikom dobrze we znaki. Kierownic-
two spoczywało w doświadczonych rękach
p. Cybulskiego i Tade. Kuchara. Wyniki
były następujące: skok w dal: 1) Kuchar
6,02 m. 2) Naróg A. 5,94 m. 3) Flasiewicz
5,69 m. 4) Rzepka A. 5,25; rzut dyskiem:
1) Baran 37,46 m. 2) Białkowski 32,05 m.
3) Kuchar 30,27 m. 4) Partyka 27,83 m.;
rzut kula: 1) Baran 11,45 m. 2) Białkow-
ski 9,95½ m. 3) Kuchar 8,85¼ m. 4) Maź
8,25½ m.; bieg 110 m. z płotkami: 1) Ku-
char 19,08 sek. 2) Prugar, 20,06 sek. 3) Na-
róg 20,06 sek. 4) Rzepka 25,2 sek.; bieg
400 m.: 1) Kuchar 55,6 sek. 2) Wiczkow-
ski 56,7 sek. 3) Rzepka 59 sek. 4) Skalski.
Dziś w niedzielę o g. 10 dalszy ciąg za-
wodów.

Sport.

Zawody lekkoatletyczne Pogoni, LKS, Pogoń urządziła dziesięciobój klubowy, do którego prócz Pogoni jedynie AZS, zgłosił zawodników. Wczoraj odbyły się następujące konkurencje: bieg 110 m, z płotkami, 400 m, skok w dal, rzut dyskiem, rzut kule. Organizacja tym razem zupełnie dobra. Warunki przy wykonywaniu poszczególnej konkurencji były bardzo kiepskie.

Z całej Polski.

Zaopatrzenie szkół powszechnych
Ponieważ niektóre gminy uchylają się od obowiązków dostarczania szkółom powszechnym zaopatrzenia rzeczowego jak np. drzewa na opał, do czego obowiązane są na mocy ustawy o szkolnictwie, Min. Spr. Wewn. wydało polecenie, ażeby władze administracyjne I. instancji, przypominały gminom o ciążącym nań obowiązku, a nie stosujące się zmuszały do wykonywania ustawy.

O GŁOSZENIA

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju z kuchnią lub samego pokoju. Dam odstępnę albo czynsz roczny pod „Katolik” do Administracji Słowa. 6337

1. **NAME** _____
 2. **ADDRESS** _____
 3. **CITY** _____
 4. **STATE** _____
 5. **ZIP** _____
 6. **PHONE** _____
 7. **DATE** _____
 8. **SIGNATURE** _____
 9. **PRINT NAME** _____
 10. **PRINT ADDRESS** _____
 11. **PRINT CITY** _____
 12. **PRINT STATE** _____
 13. **PRINT ZIP** _____
 14. **PRINT PHONE** _____
 15. **PRINT DATE** _____
 16. **PRINT SIGNATURE** _____
 17. **PRINT NAME** _____
 18. **PRINT ADDRESS** _____
 19. **PRINT CITY** _____
 20. **PRINT STATE** _____
 21. **PRINT ZIP** _____
 22. **PRINT PHONE** _____
 23. **PRINT DATE** _____
 24. **PRINT SIGNATURE** _____
 25. **PRINT NAME** _____
 26. **PRINT ADDRESS** _____
 27. **PRINT CITY** _____
 28. **PRINT STATE** _____
 29. **PRINT ZIP** _____
 30. **PRINT PHONE** _____
 31. **PRINT DATE** _____
 32. **PRINT SIGNATURE** _____
 33. **PRINT NAME** _____
 34. **PRINT ADDRESS** _____
 35. **PRINT CITY** _____
 36. **PRINT STATE** _____
 37. **PRINT ZIP** _____
 38. **PRINT PHONE** _____
 39. **PRINT DATE** _____
 40. **PRINT SIGNATURE** _____
 41. **PRINT NAME** _____
 42. **PRINT ADDRESS** _____
 43. **PRINT CITY** _____
 44. **PRINT STATE** _____
 45. **PRINT ZIP** _____
 46. **PRINT PHONE** _____
 47. **PRINT DATE** _____
 48. **PRINT SIGNATURE** _____
 49. **PRINT NAME** _____
 50. **PRINT ADDRESS** _____
 51. **PRINT CITY** _____
 52. **PRINT STATE** _____
 53. **PRINT ZIP** _____
 54. **PRINT PHONE** _____
 55. **PRINT DATE** _____
 56. **PRINT SIGNATURE** _____
 57. **PRINT NAME** _____
 58. **PRINT ADDRESS** _____
 59. **PRINT CITY** _____
 60. **PRINT STATE** _____
 61. **PRINT ZIP** _____
 62. **PRINT PHONE** _____
 63. **PRINT DATE** _____
 64. **PRINT SIGNATURE** _____
 65. **PRINT NAME** _____
 66. **PRINT ADDRESS** _____
 67. **PRINT CITY** _____
 68. **PRINT STATE** _____
 69. **PRINT ZIP** _____
 70. **PRINT PHONE** _____
 71. **PRINT DATE** _____
 72. **PRINT SIGNATURE** _____
 73. **PRINT NAME** _____
 74. **PRINT ADDRESS** _____
 75. **PRINT CITY** _____
 76. **PRINT STATE** _____
 77. **PRINT ZIP** _____
 78. **PRINT PHONE** _____
 79. **PRINT DATE** _____
 80. **PRINT SIGNATURE** _____
 81. **PRINT NAME** _____
 82. **PRINT ADDRESS** _____
 83. **PRINT CITY** _____
 84. **PRINT STATE** _____
 85. **PRINT ZIP** _____
 86. **PRINT PHONE** _____
 87. **PRINT DATE** _____
 88. **PRINT SIGNATURE** _____
 89. **PRINT NAME** _____
 90. **PRINT ADDRESS** _____
 91. **PRINT CITY** _____
 92. **PRINT STATE** _____
 93. **PRINT ZIP** _____
 94. **PRINT PHONE** _____
 95. **PRINT DATE** _____
 96. **PRINT SIGNATURE** _____
 97. **PRINT NAME** _____
 98. **PRINT ADDRESS** _____
 99. **PRINT CITY** _____
 100. **PRINT STATE** _____
 101. **PRINT ZIP** _____
 102. **PRINT PHONE** _____
 103. **PRINT DATE** _____
 104. **PRINT SIGNATURE** _____
 105. **PRINT NAME** _____
 106. **PRINT ADDRESS** _____
 107. **PRINT CITY** _____
 108. **PRINT STATE** _____
 109. **PRINT ZIP** _____
 110. **PRINT PHONE** _____
 111. **PRINT DATE** _____
 112. **PRINT SIGNATURE** _____
 113. **PRINT NAME** _____
 114. **PRINT ADDRESS** _____
 115. **PRINT CITY** _____
 116. **PRINT STATE** _____
 117. **PRINT ZIP** _____
 118. **PRINT PHONE** _____
 119. **PRINT DATE** _____
 120. **PRINT SIGNATURE** _____
 121. **PRINT NAME** _____
 122. **PRINT ADDRESS** _____
 123. **PRINT CITY** _____
 124. **PRINT STATE** _____
 125. **PRINT ZIP** _____
 126. **PRINT PHONE** _____
 127. **PRINT DATE** _____
 128. **PRINT SIGNATURE** _____
 129. **PRINT NAME** _____
 130. **PRINT ADDRESS** _____
 131. **PRINT CITY** _____
 132. **PRINT STATE** _____
 133. **PRINT ZIP** _____
 134. **PRINT PHONE** _____
 135. **PRINT DATE** _____
 136. **PRINT SIGNATURE** _____
 137. **PRINT NAME** _____
 138. **PRINT ADDRESS** _____
 139. **PRINT CITY** _____
 140. **PRINT STATE** _____
 141. **PRINT ZIP** _____
 142. **PRINT PHONE** _____
 143. **PRINT DATE** _____
 144. **PRINT SIGNATURE** _____
 145. **PRINT NAME** _____
 146. **PRINT ADDRESS** _____
 147. **PRINT CITY** _____
 148. **PRINT STATE** _____
 149. **PRINT ZIP** _____
 150. **PRINT PHONE** _____
 151. **PRINT DATE** _____
 152. **PRINT SIGNATURE** _____
 153. **PRINT NAME** _____
 154. **PRINT ADDRESS** _____
 155. **PRINT CITY** _____
 156. **PRINT STATE** _____
 157. **PRINT ZIP** _____
 158. **PRINT PHONE** _____
 159. **PRINT DATE** _____
 160. **PRINT SIGNATURE** _____
 161. **PRINT NAME** _____
 162. **PRINT ADDRESS** _____
 163. **PRINT CITY** _____
 164. **PRINT STATE** _____
 165. **PRINT ZIP** _____
 166. **PRINT PHONE** _____
 167. **PRINT DATE** _____
 168. **PRINT SIGNATURE** _____
 169. **PRINT NAME** _____
 170. **PRINT ADDRESS** _____
 171. **PRINT CITY** _____
 172. **PRINT STATE** _____
 173. **PRINT ZIP** _____
 174. **PRINT PHONE** _____
 175. **PRINT DATE** _____
 176. **PRINT SIGNATURE** _____
 177. **PRINT NAME** _____
 178. **PRINT ADDRESS** _____
 179. **PRINT CITY** _____
 180. **PRINT STATE** _____
 181. **PRINT ZIP** _____
 182. **PRINT PHONE** _____
 183. **PRINT DATE** _____
 184. **PRINT SIGNATURE** _____
 185. **PRINT NAME** _____
 186. **PRINT ADDRESS** _____
 187. **PRINT CITY** _____
 188. **PRINT STATE** _____
 189. **PRINT ZIP** _____
 190. **PRINT PHONE** _____
 191. **PRINT DATE** _____
 192. **PRINT SIGNATURE** _____
 193. **PRINT NAME** _____
 194. **PRINT ADDRESS** _____
 195. **PRINT CITY** _____
 196. **PRINT STATE** _____
 197. **PRINT ZIP** _____
 198. **PRINT PHONE** _____
 199. **PRINT DATE** _____
 200. **PRINT SIGNATURE** _____
 201. **PRINT NAME** _____
 202. **PRINT ADDRESS** _____
 203. **PRINT CITY** _____
 204. **PRINT STATE** _____
 205. **PRINT ZIP** _____
 206. **PRINT PHONE** _____
 207. **PRINT DATE** _____
 208. **PRINT SIGNATURE** _____
 209. **PRINT NAME** _____
 210. **PRINT ADDRESS** _____
 211. **PRINT CITY** _____
 212. **PRINT STATE** _____
 213. **PRINT ZIP** _____
 214. **PRINT PHONE** _____
 215. **PRINT DATE** _____
 216. **PRINT SIGNATURE** _____
 217. **PRINT NAME** _____
 218. **PRINT ADDRESS** _____
 219. **PRINT CITY** _____
 220. **PRINT STATE** _____

W. DRZEWICKI. Lwów, ul. Jabłonowskich 2

OGRODNIK dobrze obznajomiony w swoim zawodzie
poszukuje posady na ordynację. A. Starzycki.

**PRZERABIA NAJTAŃSZEJ KŁÓDRY
I MATERACE**
Kaz. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika I. 4
naprzeciw Szkowrona. 605

ZIEMIAKI

Solowe

BANK ROLNICZY S. A.
6411 we Lwowie
ul. Kopernika 1. 20

Najbardziej czytelną jest Słowa Polskie'

BRUNNEN

Powróciłem z Wiednia po odbyciu specjalnych studiów w zakresie chorób płuc i serca Dr. FELIX MANN, Lwów, Gródecka 1. 45. (Leczenie gruźlicy pneumotoraksami, lampa kwarcowa i t. d.) 6229

INSULINA

6403
w aptece Dobrzańskiego we Lwowie
Hotel George'a Akademicka 2.

PIECE

żelazne, (szamotowe).
Piece kaflowe nieglazuro-
wane syst mu
prof. ADAMIECKIEGO
 gwarantowana oszczędność 50%
 na materjale opałowym
 6351 poleca
Firma MASTALSKI i KONDRATOWSKI
Lwów. 3. Majja 2. Telefon 267.

W. E. B. DUBOIS

Przedmiotem dostawy mogą być tylko walczy i klacze. Klacze żrebce przyjmowane nie będą. Szczegółowe oferty w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „Dostawa koni” wraz z pokwitowaniem Komisji Gospodarczej M. S. Wjask. lub Komisji i Gosp. D. O. K. w miejscu zamieszkania oferenta na wpłacenie wadium w wysokości 5% składać należy w Dep. II. Kawalerji. Wydział Remontu do dnia 15 listopada r. b.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 listopada.



**LIKIERY
WÓDKI**

HARTWIG KANTOROWICZ

POZNAN

WYKWINTNY SMAK
WYSOKI GATUNEK

TOW. AKC.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!

Katolicka polska szwalnia, Lwów, Kopernika 16,

przyjmuje bieliznę męską, damską, dziecienną, firanki, kapy, pyjamy, oraz kompletne **wyprawy ślubne do szycia i haftu.** 6176

BANK WZAJEMNEGO KREDYTU S.A.

w Krakowie

Telefony
1310, 2014,
2012.

Oddział Lwów
TRZECIEGO MAJA L. 16.

Telefony
1310, 2014,
2012.

1. Dział kredytowy przyjmuje wkłady, dyskontuje weksle, udziela kredytu i przyjmuje wkładki na umówiony procent.

2. Dział giełdowy i dewizowy przyjmuje zlecenia w zakresie papierów, dewiz i walut, kupuje i sprzedaje listy zastawne przedewszystkiem Banku Krajowego, Hipotecznego i Tow. Kred. Ziemskiego. 5002

3. Dział życiowy zastępstwo Krak. Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń. Przeprowadza wszystkie rodzaje ubezpieczenia życiowego oraz ułatwia kredyt osobisty ubezpieczonym w swoim dziale życiowym.

Konkurs.

Rada Szkolna miasta Lublina ogłasza niniejszem konkurs na dzień posad kierowników siedmioklasowych szkół powszechnych w mieście Lublinie.

Wakują posady w szkole Nr. 1 (męska), Nr. 2 (żeńską), Nr. 4 (żeńską), Nr. 8 (męską), Nr. 9 (żeńską), Nr. 12 (żeńską), Nr. 13 (żeńską), Nr. 15. (mieszana), Nr. 18 (mieszana) i Nr. 21 (żeńską).

Wymagane kwalifikacje: egzamin wydziałowy lub Wyższy Kurs Nauczycielski, najmniej dziesięć lat praktyki nauczycielskiej w szkołach powszechnych.

Podanie zaopatrzone w załączniki: 1) metryka, 2) świadectwo przydatności fizycznej do zawodu nauczycielskiego, 3) świadectwo złożenia egzaminu wydziałowego, lub ukończenia Wyższego Kursu Nauczycielskiego, 4) dowody dotychczasowej praktyki szkolnej, 5) życiorys, 6) opinia dwóch wiarygodnych świadków (należy przesłać do Rady szkolnej m. Lublina, Magistrat I. p. pokój Nr. 11). Termin wnoszenia podań upływa z dniem 30 listopada 1924 r.

Rada Szkolna m. Lublina.

!! PARCELE BUDOWLANE POD LWOWEM !!

PASIEKI tuż za parkiem **PASIEKI** Łyczakowskim.

10 minut od przystanku tramwajowego, przy gościńcu łączącym rogatkę Łyczakowską z Pasiekami mjejskimi. Obszar około 80 morgów. Przyjmuje się zgłoszenia na działki budowlane od 2.0 sążni kwadratowych. Obszar ten wysoko położony ze względu na bliskość lasu, miasta, nadaje się na stworzenie kolonii urzędniczo-rzemieślniczej. ewentualnie stworzenie zakładów przemysłowych, fabryk etc.

Blizsze szczegóły w **BANKU ZIEMIEN S. A.** we Lwowie, ul. Kopernika 4 II. p. od godz 9 do 3-ej. 6420



**MASZYNY do SZYCIA
MASZYNY do PISANIA**

Przybory i części składowe do tychże
Urządzenia biurowe, poleca



**„POLTYP“ LWÓW, JAGIELLOŃSKA 20
NA RATY! 6406 NA RATY!**

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VI. Lwów.
L. dz. 2661/24/Sam.

Szefostwo samochodowe.

PRZETARG USTNY.

Szefostwo Samochodowe D. O. K. VI. we Lwowie. sprzeda w drodze ustnego przetargu publicznego:

- 1) około 25 000 kg. szmelcu (żelaz., blasz. i stal.),
- 2) części zamienne sam. nowe i używane (podwozia, karoserje),
- 3) klucze (fasonowe, widlaste jedno i dwuszcękowe)
- 4) materiał instal. elektryczny,
- 5) materiały różne.

Blizszych informacji jak również ogólnych warunków przetargu ustnego udziela referent techniczny Dyonowego Zakładu Samochodowego Nr. VI. we Lwowie, ulica Janowska L. 120 od dnia 17 do 25 października 1924 włącznie w godzinach między 10-14. Przetarg ustny odbędzie się w dniu 28 października 1924 roku o godzinie 10-tej w Dowództwie 6-ego Dyonu Samochodowego, we Lwowie, ulica Janowska L. 120.

6370

W zastępstwie Szefa Służby Samochod. D. O. K. VI. Lwów,
(-) Inż. Florjański Władysław, major.

Magazyn nut POŁONIECKIEGO LWÓW, KL. TAŃSKIEJ 1.

posiada stale na składzie: **szkoły** na fortepian, skrzypce i wszelkie inne instrumenta **ćwiczenia** polecane do nauki, wszelkie **edycje** od najtańszych począwszy, partytury, oper, utwory klasyczne i najnowsze. — Na żądanie wysyła się bezpłatnie katalogi. Odwrotna wysyłka na prowincję. 5921

„SPOŁEM“ Związkowe Towarzystwo
Handlowe we LWOWIE,
ul. 3 Maja 19, telef. 548.

dostarcza i posiada na składzie:
WYROBY CUKIERNICZE,
cukry, czekoladki, czekolady
FMY MACHLEJD (zastępstwo)

MARMELADE, kompoty, konfitury i powidełka.
6388

CHIŃSKĄ HERBATĘ,
CYKORJĘ marki „STELLA“
KONDENZOWANE MLEKO
Szwajcarskie.

CENY HURTOWNE!

CO GRAND, ŚPIEWANO I TAŃCZONO
w obecnym sezonie:

Dream Bubbles Valse boston	Zł. 2-40
Bananen Shimmy	1-80
Tutankhamen	1-80
Capriccio Tango	1-50
Tieline	1-80
Mangla, Mangia papirusa Tango	1-50
Le Java	1-50
Le Sheik Foxtrot-Shimy	1-50
L'Home du Dancing Java	1-50
Olala On dit ça Foxtrot	1-80
Und zum Schluss Kameltrot	2-—
O Katharina One-Step	1-80
Sie liebt mich One-Step	1-80
Sonja Rosyjska balada	1-80
Lillput Fox-Shimy	1-80
Du brauchst mich nicht zu grüssen One-Step	1-80
Merci-Merci Tango milonga	1-80
Dzidzi (Madi mein süßes Madi)	2-—
Pajacyk operetka	10-—
Blanka ja die Blanka	1-80
Ja, was will dieses Mädel von mir Java	1-80

Magazyn nut Połonieckiego we Lwowie (Kl. Tańskiej), posiada na składzie wymienione utwory i wysyła je na prowincję za pobraniem pocztowym lub za poprzeczeniem nadesłaniem należności przekazem lub znaczkami pocztowymi w zwykłym liście. Na koszt przesyłki należy doliczyć do każdego utworu po 30 groszy. Katalogi na różne instrumenty i do śpiewu na żądanie wysyłamy bezpłatnie. 6419



**Umywalnie
NACZYNIA**
kuchenne emaliowane i aluminiowe poleca w najlepszych gatunkach
Marjan Kościuk
Lwów, ul. Czarnieckiego 1.

MAKATY Buczackie
z Fabryki Artura Kr. Potockiego
w Buczaczu
poleca 4444

PIOTR NUZIKOWSKI
Magazyn towarów bławatnych i kilimów
WE LWOWIE, UL. SZAJNOCHY 2,
(boczna Kopernika).

PLASZCZE, KOSTJUNKY, SUKNIE damskie
po znacznie zniżonych cenach wykonuje pierwszorzędną pracownia kraw.
A. WRZEŚNIEWSKIEGO z WARSZAWY
Lwów, Chorażczyzna 5, I. p.
5759 róg Akademickiej.
— Szkoła kroju najnowszego systemu. —



PUSZKI BLASZANE
na konserwy
MEBLE ŻELAZNE
NAKRYCIA STOŁOWE
z alpak
NACZYNIA KUCHENNE
tygle grafitowe i szczotki
druciane poleca

FR. CHLADEK
LWÓW — RYNEK L. 45.
Śóg ul. Grodzickich). 6234